ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 9 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 9 Août 1952 Nr. 189

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Paryżanie na wakacjach

Turyści zagraniczni zaludniają wielkie bulwary

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż w sierpniu 1952

Blisko 2 miliony paryżan opuściło stolicę. Ożywione zwykle bulwary nabrały niecodziennego wyglądu. Miejsce ciemnowłosych Francuzów, zajęli blondyni z krajów anglosaskich i skandynawskich.

Niezwykła sprawność kolei francuskich

Ostatnie dni lipca i pierwsze dni sierpnia były dla paryżan dniami gorączkowych przygotowań do podróży. W ciągu pięciu dni przeszło milion i 600 tysięcy paryżan opuściło stolicę nadsekwańską, rozjeżdżając się na prowincję, głównie nad morze i w góry. Koleje francuskie wykazały w tych gorących dniach niebywałą sprawność. Kto nie widział dworców kolejowych w okresie „wielkich odjazdów", ten z trudem wyobrazi sobie tę olbrzymią falę ludzi, płynącą w stronę dworców i wchłanianą przez wszystkie możliwe wejścia dworcowe. Te olbrzymie rzędy samochodów i taksówek, trąbiących niecierpliwie na skrzyżowaniach, jednym słowem zgiełk, nawoływania, pokrzykiwania, łajania i... złośliwe docinki... Koleje przyjmowały spokojnie ten napływ podróżnych i uwoziły setkami pociągów poza Paryż. Byliśmy świadkami w kancelarii kierownika ruchu na dworcu lyońskim, przez który przeszło w ciągu pięciu dni 300 000 podróżnych, nie licząc normalnych przejazdów na ożywionej kolei podmiejskiej. Spocony kierownik ruchu, niczym generał, dyrygował akcją kolei. W akcji tej podpatrzyliśmy bardzo dużo zrozumienia dla podróżnych, nie było w niej, nawet cienia zniecierpliwienia, czy jakiegoś biurokratycznego podejścia.

Dzwonek. Kierownik zdejmuje słuchawkę.

— Na torze numer 19, pozostanie około 70 pasażerów, — melduje urzędnik.

— Dodać jeden wagon dodatkowo i ogłosić, że wagon będzie doczepiony tylko na przestrzeni 150 kilometrów. Potem część pasażerów wysiądzie i miejsca będą wolne. Wagon natychmiast skierować do Paryża.

— Panie naczelniku. Obawiam się, że nie pomieścimy ludzi w pociągu na torze „W".

— Dlaczego?

— Pojawiła się nagle wycieczka skautów i grupa robotników włoskich z Północy, jadąca na urlop.

— Jak liczne są grupy?

— Trzysta osób.

— Uruchomić natychmiast dodatkowy pociąg.

I tak bez przerwy cały wieczór. Ostatni pociąg dalekobieżny odchodzi przed północą. W kancelarii następuje odprężenie. Kierownik zwierza się nam, że często tabor nie spoczywa nawet całego dnia. Po oczyszczeniu wagonów natychmiast jedzie w nową podróż. Jak autobus, czy tramwaj, mimo, że chodzi często o tysiąc kilometrów trasy...

Raj dla szoferów

Ale paryżanie opuścili stolicę nietylko w pociągach. Wyjechali również swymi samochodami, rowerami, motocyklami. Na bulwarach przestronno, szoferzy używają jazdy, jakiej zwykle nie praktykują. Autobusy miejskie odbywają swe kursy w rekordowym czasie. Pod hotelami natomiast stoją wspaniałe limuzyny obok skromnych wozów seryjnych, obce nieco dla oka przyzwyczajonego do francuskich samochodów. Wszystkie noszą numery zagraniczne. A więc amerykańskie, angielskie, szwajcarskie, belgijskie, duńskie. Sporo wśród tych cudzoziemskich wozów uwija się małych „Volkswagen" i innych Benzów, z literą „D" (Deutschland). Wśród języków obcych, rozbrzmiewających na wielkich bulwarach wyławia się głównie dźwięki angielskiego a także dość często... niemieckiego.

Tarasy kawiarń obsadzone są publicznością zagraniczną, piszącą kartki z widokówkami Paryża do swoich znajomych, lub odpoczywającą po męczącym zwiedzaniu.

Jak zwiedzają Paryż turyści

Bo zwiedzanie może być męczące. Zwiedzanie Paryża to specjalny rozdział i każdy paryżanin pozna szybko po sposobie zwiedzania, do jakiego narodu należy turysta.

Amerykanie zwiedzają Paryż i okolice specjalnie w zamówionym autobusie, grupowo. Przewodnik od czasu do czasu zatrzymuje autobus i przez głośnik ogłasza krótko punkt, w którym się zatrzymano, dodając dlaczego, poczym samochód rusza szybko dalej. Amerykanie doczytują się reszty z broszurek, które nabyli.

Anglicy zwiedzają miasto małymi grupami, rzadko kiedy, przekraczającymi 10 osób, zatrzymują się przy każdym pomniku godnym widzenia, przy każdym zabytku nieco dłużej, omawiając między sobą i ruszają dalej.

Amerykanie pochodzenia łacińskiego (Meksykanie, Argentyńczycy, Brazylijczycy itp.) zwiedzają Paryż z przewodnikiem tego samego pochodzenia lub z członkiem ambasady.

Skandynawowie, wśród których znajduje się najwięcej młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, rzadko kiedy zwiedzają Paryż grupowo. Przeważnie we dwójkę. Czynią to planowo. Widać, że plan zwiedzania przygotowali już dawno, jeszcze w Ojczyźnie. Podobnie postępują Niemcy, których miejscami bywa dość dużo.

Kerczak paryski i „bukiniści" nad Sekwaną

Turyści oczywiście starają się nabyć pamiątki z pobytu w stolicy nadsekwańskiej. Przemyślni handlarze pamiątek w lot zrozumieli gusta zagranicznej publiczności i dostosowują się do niej.

J. Urban.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Bułgarzy opuścili wyspę Gamma na rzece Marica

ATENY. — Wojskowe władze greckie doniosły, że oddział żołnierzy bułgarskich, zajmujących wyspę Gamma na rzece Marica wycofał się w czwartek po ostrzelaniu go przez oddział grecki.

Otwarcie ognia przez Greków nastąpiło po uprzednim ostrzeżeniu Bułgarów przez megafony. Podkomisja Bałkańska przedstawiła O.N.Z. szczegółowe sprawozdanie z zajścia.

Rozbił się samolot „Meteor"

Dwóch zabitych

LONDYN. — Wczoraj samolot odrzutowy typu „Meteor" rozbił się o ziemię, w pobliżu bazy lotniczej Royal Air Force, położonej w Stradishall (Suffolk). Instruktor i uczeń-pilot ponieśli śmierć.

8 tys. litrów wina rozlanych na szosie

POITIERS. — Samochód ciężarowy, załadowany 10 tys. litrów wina, zdążający do p. Lugnac z Cubzac (Gironde), obrócił się nagle na szosie w pobliżu Chaunay. Obrót został spowodowany nagłym zahamowaniem wozu przez szofera, który zauważył wielką gałąź, leżącą wpoprzek drogi. 8 tys. litrów wina rozlało się na szosie.

Wykrętna taktyka Niemiec wobec Francji i Zagłębia Saary

dąży do przekreślenia praw Francji do Zagłębia Saary uznanych przez mocarstwa po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec Chcą stworzyć z Saary odskocznię do przekreślenia praw Polski do granicy na Odrze i Nisie uznanych przez mocarstwa w Poczdamie

Wedle postanowień 6 państw zachodnio - europejskich Niemcy i Francja mają dojść do porozumienia w sprawie statutu Zagłębia Saary do 15-go września, aby móc w Saarbruecken zrobić siedzibę instytucyj planu Schumana.

Niemcy grają widocznie na zwłokę, chcąc skłonić Francję do ustępstw i rezygnacji z uzyskanych praw po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec w r. 1945 Kanclerz Adenauer spowodował odroczenie narad w Paryżu wyznaczonych na dziś i wystosował list do min. Schumana, chcąc uzyskać uprzednio ze strony Francji pisemne zobowiązania. Niemcy grożą równocześnie, że o ile do 15-go września nie uzyskają takich ustępstw, na jakie mogliby się zgodzić, przedstawią sprawę Radzie Europy w Strassburgu.

W Niemczech zaś nikt nie tai, że dąży się do przekreślenia praw Francji w Zagłębiu Saary, gdyż będzie to wstępem do przekreślenia praw Polski do Ziem Odzyskanych.

W Stanach Zjednoczonych intrygi niemieckie i propaganda 20 milionów tamtejszych Niemców skierowane są przeciw Francji. Niemcy dążą do tego, aby Stany Zjednoczone zniecierpliwić trudnościami w Europie i spowodować do oparcia się Stanów Zjednoczonych w rozgrywce z Rosją wyłącznie na Niemczech, które w ten sposób pragnęłyby uzyskać wolną rękę na Wschodzie.

W Niemczech samych dzisiejszy rozwój stosunków i rozgrywkę z Rosją tłumaczy się jako usprawiedliwienie hitlerowskiej wojny przeciw Rosji!

Dlatego żąda się także wypuszczenia z więzień wszystkich niemieckich zbrodniarzy wojennych

★

Na żądanie Adenauera odłożono o tydzień rozmowy o Zagł. Saary

Paryż. — Zapowiedziane na piątek nowe spotkanie ministra spraw zagranicznych Francji, Schumana z przedstawicielem Niemiec Federalnych, prof. Hallsteinem na temat przyszłości Saary, zostało odłożone do przyszłego tygodnia. Kanclerz Adenauer przesłał do ministra Schumana list osobisty, w którym domaga się od ministra Schumana bliższych szczegółów na temat planu europeizacji Zagłębia Saary i praw Francji.

★

9 członków Wysokiego Zarządu wspólnoty węglowo - stalowej zbiera się w Luksemburgu

PARYŻ. — W czwartek francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, podał do wiadomości skład Wysokiego Zarządu wspólnoty węglowo-stalowej.

Przewodniczącym jest Jean Monnet, przedstawiciel Francji, wiceprzewodniczącymi: Etzel i Coppe (delegaci Niemiec i Belgii). — Dalszy skład obejmuje nazwiska, Leon Daum (Francja), Franz Etzel i H. Pothoff (Niemcy), Albert Coppe i Finet (Belgia), E. Giacchero (Włochy), Dirk Spierenburg (Holandia) i Albert Wehrer (Luksemburg).

W niedzielę odbędzie się w Luksemburgu pierwsze zebranie tego zarządu dla opracowania wstępnych planów pracy.

Ciężarówka wpadła do rowu: 4 zabitych, 12 rannych

Alger. — Samochód ciężarowy, przewożący kilka rodzin cyganów, wpadł do rowu pomiędzy Vialar i Thiaret. Trzej podróżni ponieśli śmierć na miejscu, jedna kobieta zmarła w szpitalu z odniesionych ran, dwunastu innych podróżnych zostało rannych, w czym czterech ciężko.

:-:

Porażony prądem na plaży

Griel. — Urzędnik elektrowni, Labalette, lat 46, zamieszkały w Neuville-les-Dieppe, został porażony prądem na plaży w Criel (Seine-Inférieure), gdy zbierał muszle podczas burzy.

:-:

W 5 minutach zasztyletował 4 osoby

16 dzieci sierotami

NOWY JORK. — Niejaki Ralph Mounier, lat 19, podchmielony, zapukał o godz. 4.30 nad ranem do mieszkania Johna Rosado, domagając się rozmowy z jego 19-letnią córką, Gloridą. Gdy ojciec odpowiedział, że tak wczesna godzina jest nieodpowiednia na wizytę, przybyły zadał mu dwa ciosy sztyletem. Z kolei zranił potem trzykrotnie matkę dziewczyny.

John Rosado, mimo, że ciężko ranny, począł głośno wzywać pomocy. Napastnik zbiegł, ale dwaj Murzyni, lat około 50, siedzący na progu swoich domów, rzucili się za nim w pogoń. Gdy dobiegli do niego, Mounier gwałtownymi uderzeniami pozbawił ich życia. Jeden z Murzynów osierocił 10 dzieci, drugi 6. Mordercę ujęła policja.

Stan małżonków Rosado jest bardzo groźny.

:-:

Burza wyrządziła wielkie szkody w Londynie

Londyn. — Burza, najgwałtowniejsza, jaka przeszła nad Londynem w ostatnich czasach, spowodowała wiele pożarów w śródmieściu i na przedmieściach. Ulewny deszcz, padając na dachy, powodował ogłuszający hałas, który zmusił do przerwania przedstawień, koncertów i programów filmowych. 10 tys. linij telefonicznych zostało uszkodzonych. Burza dała się we znaki także radiu, kolejom i lot-

:-:

Dwie wioski zalane w pobliżu Dieppe

Rouen. — Gwałtowna burza nawiedziła w środę wieczorem ok. godz. 20, dolinę Eaune, w pobliżu Dieppe. 80 proc. domów w Envermeu i Saint-Nicolas-d'Aliermont zostało zalanych. Woda przeciekła przez wielką ilość dachów. Komunikacja drogowa została przerwana w kilku punktach.

:-:

Grad spustoszył winnice pod Bordeaux

BORDEAUX. — Grad i uderzenia piorunu wyrządziły wielkie szkody w winnicach w okolicy Bordeaux. Piorun uderzył w dwie fermy, w Teich i Mouliets-et-Villemartin. Obydwie fermy spłonęły.

Poważnie ucierpiały winnice na obszarze Médoc, zwłaszcza w gminach Bertheuil, Cissac, Saint-Sauveur i Saint-Estèphe. Winnice w Cissac są spustoszone w 70 do 80 proc.

Ucierpiały także znacznie ogrody warzywne, pola z burakami i kukurydzą oraz drzewa owocowe, których gałęzie zostały połamane. Ziarna gradowe miały wielkość gołębiego jaja.

Wynik rozmów prem. Pinay z min. Plevenem

Fabryki sprzętu wojsk. nie przerwą pracy Nie będzie nowych podatków w roku 1953

ale będzie reforma podatkowa

Aix-les-Bains. — Min. obrony narodowej, René Pleven, odbył w czwartek w Aix-les-Bains konferencję z premierem Antoine Pinay, w sprawie zmniejszenia amerykańskich zamówień wojskowych. Minister Pleven powrócił tego samego dnia wieczorem do Paryża i został natychmiast przyjęty przez prezydenta Auriola.

* * *

Rzecznik premiera oświadczył po rozmowie Pinay — Pleven:

„Premier zatwierdził propozycje, przedłożone mu przez min. obrony narodowej, zmierzające do zapewnienia aż do końca roku fabrykacji zasadniczego, francuskiego sprzętu wojskowego, zagrożonej przez niewystarczalność zamówień amerykańskich."

„Propozycje obejmują przesunięcia budżetowe, które zostaną przedłożone następnej Radzie Ministrów oraz właściwym komisjom parlamentu. Sumy przewidziane na ochronę cywilną i niektóre inne kwoty przeznaczonoby na zamówienia dla fabryk broni celem utrzymania ich w ruchu. Premier oświadczył, że przez odpowiednie zarządzenia można obniżyć ceny w zamówieniach wojskowych i oszczędzić około 100 miliardów fr."

Premier potwierdził także, iż w budżecie na rok 1953, nie przewiduje nowych podatków, ale wiadomo, że specjalna komisja przygotowuje wielką reformę podatków.

*

Wysłannik rządu francuskiego u beja Tunisu

TUNIS. — P. Binoche, dyrektor wydziału Afryka-wschód w Ministerstwie spraw zagr., został w czwartek przyjęty przez beja w sprawie odpowiedzi rządu francuskiego na telegram beja, skierowany do prezydenta Auriola.

P. Binoche podkreślił jednomyślność poglądów, panujących między rządem a rezydentem generalnym. Bej oświadczył w sprawie projektowanych reform, że spodziewa się udzielić odpowiedzi za około 15 dni.

Tajemnicze przesiedlenie 56 tysięcy Niemców do Polski

wedle nakazu sowieckich władz okupacyjnych

Berlin. — Berliński korespondent „Sunday Times" doniósł w czwartek o tajnym planie wschodnio-niemieckim, przesiedlenia do Polski około 56 tysięcy Niemców. Plan ten został przygotowany przez sowieckie władze okupacyjne.

Dla zachowania ścisłej tajemnicy w wykonaniu tego planu, wszyscy Niemcy, związani z przeprowadzaniem tego planu zostali poddani pod względem sądowym przepisom sowieckiego Kodeksu Wojskowego.

We wschodnio-niemieckim Ministerstwie Bezpieczeństwa utworzono specjalną sekcję dla wprowadzenia w życie planu przesiedleńczego.

46 punktów zbornych miało być już utworzonych w całych wschodnich Niemczech. Plan przesiedlenia ma być wykonany do października br.

Niemcy mają rekrutować się przeważnie z byłych więźniów politycznych, którzy odsiadywali różne kary pod reżimem Piecka i Grotewohla.

Niemcy ci osiedleni będą częściowo na Śląsku, częściowo na Pomorzu i podlegać będą kontroli wojskowych władz sowieckich.

Pierwszy transport 1.400 Niemców osiedlony został już w rejonie Bydgoszczy. Inne transporty przeprowadzone były 14 lipca i skierowane z Frankfurtu na Śląsk.

W wykonywaniu planów i w zachowaniu tajemnicy przy osadzaniu Niemców wschodnio - niemieckich na Pomorzu i na Śląsku współdziała ściśle bezpieka reżimu warszawskiego.

Przesiedleni Niemcy mają być używani do prac pod kontrolą sowieckich władz wojskowych w Polsce.

Rodzina kanadyjska zginęła w pożarze

MONTREAL. — Matka i pięcioro dzieci zginęły w pożarze, który strawił ich dom w Saskatchewan.

W Manitobie zginęło czworo dzieci, w czym troje z jednej rodziny, zawalonych w tunelu, który same wykopały.

Piorun zabił 150 owiec

Pasterz ciężko poparzony

CLERMONT-FERRAND. — W środę wieczorem rozpętała się gwałtowna burza w rejonie wzgórz Margeride. Mieszkańcy wioski Pin, nie mogąc się doczekać powrotu swojego pasterza, Vacheron, który miał pieczę nad stadem owiec, należących do różnych właścicieli, udali się na jego poszukiwanie. Po kilku godzinach znaleźli go, leżącego w poszarpanym ubraniu w środku zwęglonego stada owiec, liczącego 150 sztuk. Pasterz był bardzo ciężko oparzony.

Okazuje się, że w czasie burzy piorun uderzył w stado.

:-:

Woda zalała 8 wiosek hinduskich

Pendżab. — Osiem wiosek hinduskich zostało niespodzianie zalanych wodami rzeki Indus, która wezbrała w północnym Pakistanie. Rzeka wylała na przestrzeni 40 km.

:-:

Wodnopłatowiec wpadł do rzeki — 2 ofiary

WIESBADEN. — Wodnopłatowiec amerykański wpadł do Renu, w pobliżu mostu, łączącego Moguncję z Wiesbaden.

Dwóch członków załogi utonęło, dwaj inni zdołali dopłynąć do brzegu.

Zagadka dalszego rozwoju wypadków w Persji

Przywódca fanatyków muzułmańskich przewodniczącym parlamentu

Teheran. — Izba Niższa parlamentu perskiego wybrała w czwartek 47 głosami przeciwko 11 głosom przewodniczącym Kashaniego, przywódcę fanatycznego Bractwa Muzułmańskiego i wroga Anglii. Równocześnie parlament uchwalił ułaskawienie i wypuszczenie na wolność byłego mordercę premiera Rozmary fanatyka, Khali Tahmasebi, który działał z polecenia Kashaniego. Rozmara był przeciwny nacjonalizacji nafty.

W czasie wyboru Kashaniego powstało wśród posłów zamieszanie, a część publiczności wznosiła wrogie okrzyki przeciwko niemu.

* * *

LONDYN. — Prasa brytyjska podkreśla, że wybór Kashaniego na przewodniczącego Izby Niższej w Persji oznacza przejęcie kontroli władzy ustawodawczej przez elementy nacjonalistyczne i mahometańskich fanatyków religijnych. Równocześnie Mossadek zapewnił sobie całkowitą kontrolę władzy wykonawczej.

Kashani zajął miejsce po pośle Hassan Imami, który jako przeciwnik rządu Mossadeka, opuścił w ubiegłym tygodniu Persję i wyjechał do Szwajcarii.

★

Francja a nafta perska

PARYŻ. — Wielkie francuskie towarzystwa naftowe zaprzeczyły w czwartek doniesieniom brytyjskim, jakoby Francja chciała nabyć 5 milionów ton nafty perskiej.

★

B. premier Ghavam odrzuca oskarżenia Mossadeka

Teheran. — Były premier Ghavam es Sultaneh przysłał przez specjalnego kuriera list do prasy perskiej, wyjaśniając, że nie ponosi on żadnej odpowiedzialności za zaburzenia i krwawe rozruchy w Teheranie 21 lipca br. Wyjaśnił on, że powiadomił szacha 19 lipca br., iż nie może pełnić funkcji premiera z powodu choroby. W liście swoim Ghavam odrzucił również wszelkie oskarżenia Mossadeka. Ponadto wynika z listu, że były premier ukrywa się gdzieś w Persji.

4.000 ludzi na pogrzebie zamordowanej rodziny angielskiej

Morderca pochodzi z okolicy Lurs — sądzi policja

FORCALQUIER. — Około 4 tys. ludzi uczestniczyło w czwartek po południu w pogrzebie rodziny Drummondów, zamordowanej w Lurs. Wszystkie magazyny w mieście były zamknięte na znak żałoby. Stosownie do miejscowego zwyczaju, za każdym z karawanów postępowały na czele kobiety, a za nimi dzieci szkolne, niosące kwiaty. Obecni byli m.in. konsul generalny Wielkiej Brytanii z Nicei oraz prefekt dep. Basses-Alpes. Wyprowadzenie zwłok odbyło się z kaplicy żałobnej, urządzonej w sali szpitalnej do miejscowego kościoła reformatorskiego, a następnie na miejscowy cmentarz.

Poszukiwanie mordercy

Pomimo wysiłków policjantów i żandarmów z Dolnych Alp, mordercy, czy morderców sir Jack Drummonda i jego rodziny jeszcze nie odnaleziono. Wszystkie dotychczasowe ślady okazały się niewłaściwe. Kilka podejrzanych osób, które zatrzymano, musiano zwolnić.

Komisarz Sebeille w piątek po południu przesłuchał ponownie rolnika Dominici w fermie Grand'Terre. Dominici jest głównym świadkiem w tej tragedii. Jak wiadomo słyszał on odgłosy strzałów tragicznej nocy, około godz. 1.30. Nie przypuszczał, że została popełniona zbrodnia, ale sądził raczej, iż żandarmi ścigają przemytników, dlatego nie opuścił łóżka. Okno sypialni Dominici'ego wychodzi na szosę, na której zostało popełnione morderstwo. Gdy policja przyszła, Dominici kazał powiedzieć, że jest chory. Po wizycie lekarza, policja przez pół godziny stawiała pytania, aby wyjaśnić pewne sprzeczności. Inspektorzy przeprowadzili potem rewizję w fermie i naokoło zabudowań, nie odkryli jednak żadnego śladu.

Wydaje się, że właściciel „Grand'Terre", za pierwszym razem nie powiedział wszystkiego. „Jesteśmy absolutnie przekonani, że Dominici nie powiedział nam prawdy", oświadczył komisarz Sebeille. Jesteśmy nawet pewni, że słyszał krzyki ofiar i nie odważył się powiedzieć tego, by nie uczynić wrażenia tchórza. Przypuszczamy prócz tego, że wie on o wiele więcej, niż powiedział, ale milczy ze strachu przed zabójcą".

Gustaw Dominici zostanie przesłuchany ponownie po dwudniowym odpoczynku, zaleconym mu przez lekarza.

Policjanci skonfiskowali w fermie naboje do strzelby Gras oraz przerobiony karabin, który, według p. Gustawa Dominici, jest pamiątką z pierwszej wojny światowej po generalnym radcy departamentalnym.

Niesłusznie podejrzani

Inspektorzy dowiedzieli się w nocy, że żandarmi z Barjols (Var) aresztowali podejrzanego osobnika. Był nim kolejarz, który w wyszynku upuścił kilka angielskich monet. Szczęściem dla niego, zdołał udowodnić, że w dniu zbrodni znajdował się daleko od Lurs.

Włoski robotnik rolny, który nagle porzucił pracę, był również ścigany przez policję. I on udowodnił swoją niewinność.

Inny rolnik z okolicy, zatrzymany o świcie, został także szybko uwolniony.

Przesłuchiwania okolicznych mieszkańców

Niemniej policja jest przekonana, że morderca rodziny Drummondów zamieszkuje w okolicach Lurs. Nie można sobie bowiem wyobrazić, aby włóczęga, szukający okazji popełnienia rabunku, miał odwagę czynić to na ruchliwej szosie alpejskiej, uzbrojony w karabin, długości 80 cm. Karabin ten musiał być dość długo przechowywany.

Dlatego poszukiwania i przesłuchiwania będą odbywały się nadal w wioskach i fermach, sąsiadujących z miejscem zbrodni.

Rabunek nie był podłożem morderstwa?

Nie sądzi się obecnie już, by chęć rabunku była podłożem morderstwa. W samochodzie sir Jack Drummonda znaleziono 5.000 fr. oraz 40 funtów angielskich. Prócz tego na zwłokach pozostał zegarek oraz wartościowy pierścień.

Początkowo sądzono, że morderca, względnie mordercy, zabrali bagaże turystów. Tymczasem p. Marinan, przyjaciel Drummondów, obejrzawszy pozostałą odzież, oświadczył, że nic nie brakuje.

Miejsce zbrodni

Najstarsi mieszkańcy Lurs przypominają sobie, że w odległości 1 km. od miejsca zamordowania rodziny Drummondów zostało tam popełnione także potrójne morderstwo 14 stycznia 1870 r. Wieśniak August Serra poszedł na Mszę św., pozostawiając w gospodarstwie swoją matkę, żonę, służącą oraz kilkumiesięczne niemowlę.

Kiedy powrócił, zastał trzy kobiety bez życia, a dziecko umierające. Widok ten wywarł na nieszczęśliwym takie wrażenie, że padł trupem, rażony udarem serca. Dziecko przeżyło odniesione rany i dożyło sędziwego wieku 80 lat. Aby usunąć pamięć dramatu, pozostały przy życiu członek rodziny Serra, kazał rozebrać zabudowania fermy i wrzucił wszystkie kamienie do rzeki Durance.

Projekt zaproszenia Zatopków do U.S.A.

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz handlu zagranicznego, Sawyer wystąpił za zgodą prez. Trumana z projektem zaproszenia Zatopka i żony jego do Stanów Zj.

W liście skierowanym do przewodniczącego amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, sekretarz Sawyer wskazał, że zaproszenie sławnych sportowców czechosłowackich z wizytą do Stanów Zjedn. mogłoby być wstępem do poprawy stosunków pomiędzy U.S.A. i Czechosłowacją oraz przyczynić się do większego zrozumienia pomiędzy państwami Wschodu i Zachodu. Idea zbliżenia sportowców mogłaby znaleźć szersze echo również w społeczeństwach za „żelazną kurtyną", gdyby wielcy sportowcy z Europy wschodniej mogli przybywać z wizytą do U.S.A. i innych krajów na Zachodzie i na odwrót.

:-:

Zmarł ze wzruszenia przy udzielaniu ślubu

La Rochelle. — P. Hybert, lat 72, radca gminny w Moutiers-sur-Laye, udzielając po raz pierwszy ślubu parze małżeńskiej, zmarł, dotknięty udarem serca na skutek wzruszenia.

Napisy ostrzegawcze dla automobilistów



(Foto: Record)

Liczba wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych wzrasta nieustannie. Usiłując zmniejszyć ich ilość, rozwieszono wielką liczbę tablic z napisami, wzywającymi kierowców do ostrożności. Oto jedna z tablic z napisem. „Śmierć chwyta kierownicę gdy jedziecie za szybko".

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Demokracja a wstecznictwo (reakcja)

i piraci społeczni

Prosto, a jakże jasno określił demokrację Abraham Lincoln, prezydent Stanów Zjednoczonych: „Demokracja to ustrój, którego władza p o c h o d z i z ludu, s p r a w o w a n a przez lud i p r a c u j ą c a dla ludu". Trzy skróty angielskie: f r o m t h e p e o p l e — z ludu, b y t h e p e o p l e — przez lud, f o r t h e p e o p l e - dla ludu.

Jakże jasno brzmią te słowa.

W odróżnieniu od systemów feudalnych opartych na przywilejach z urodzenia, piastowania urzędów i dworowania — na możnowładcach dyktatur samozwańczych czy też sekt politycznych wszelakiego koloru (komunistycznych, masońskich, faszystowskich) i wstecznictwa (reakcji) — d e m o k r a c j a jest wyrazem postępu i cywilizacji. Ona walczy i toruje drogę człowiekowi ku wolności obywatelskiej, w której osoba otrzymuje pełną godność i udział w samorządzie społecznym.

Mój Boże — jakże wielu nie rozumie a — jeszcze gorzej — jak fałszuje pojęcie demokracji.

Proces dojrzewania narodów do życia demokratycznego jako postępu cywilizacji jest opóźniany przez złowrogie siły wstecznictwa (reakcji).

Ostatnie wypadki ujawniają nam jak dalece i głęboko kryzys w ustrojach zacofanych (wstecznictwa) przechodzi do katastrof, które łamią tyranię, a pozwalają wyzwalać się narodowym siłom spod przemocy reakcji.

Oczekiwać należy, że niedługo jeszcze, a zostaną zniesione z życia resztki feudalno - faszystowsko - tyrańskiej pozostałości, które czują się obcym ciałem w krajach Zachodu. Przecież nawet kraje zacofane — przeobrażają się w demokrację.

Demokracja Zachodu wyzwolona ze wstecznictwa politycznego — okaże się społecznościa zdolną do ofensywy ku oswobodzeniu i samostanowieniu narodów świata.

Tymczasem w naszym polskim świecie politycznym w W. Brytanii wstecznictwo jak zorganizowane gangsterstwo paraliżuje polskie życie narodowe, wpychając je przemocą i podstępem w twór państwa emigracyjnego.

„Państwo Kwieka", Kolebka lichoty. Obraz brzydkiej bajki. Wniej potworek, który przyszedł na świat „generalskim" cięciem przy pomocy kilku akuszerów. Kuma endecja stara piastunka reakcji upleta kołyskę dla masońsko - „boskiego" „prezydenta". Chłopie dość szybko wyrosło i władzę sprawuje wedle 13 pragrafu cyrografu — państwem „cyganów". Władza jego jest mocniejsza, aniżeli była Faruka, bo wsparta na zaciężnych siłach opłacanych sowicie z kas społecznych czy przedsiębiorstw użyteczności społecznej, czy też z kas obcych...

Drużyny te, jako zarządy związków, przedsiębiorstw użyteczności społecznej, komitetów i instytucji wszelakiego rodzaju — tłumią polskie życie narodowe na emigracji, a stwarzają cyrk i dają widowiska gorszące w demokracjach zachodnich.

W tych organizacjach „społecznicy" tępią demokrację. Nawet księżom chcianoby nakazywać być posłusznymi „wodzowi", „wódz" bowiem uważa ich ciągle za kapelanów swego wojska. Młodzież spycha się do rzędu pętaków.

Ogół karmi się kłamstwami. Pod narkotykiem „boskości" „państwa emigracyjnego" odurza się patriotów i zjada się mienie społeczne i fundusze publiczne. Prezydent — wódz — a potem długo nic, dalej kuma endecja z paczką „opozycji", to stanowi zaczarowany krąg teakcji na tej wyspie.

Boleje się nad tym, że w bandzie tej tkwią jeszcze pewne odpryski demokratyczne, skute przymusem materialnej egzystencji (płatny członek organizacji lub instytucji).

Jednakże wychodząc z oparów tej niewiarogodnej bajki — trzeba wiedzieć, że zanim przyjdzie się do rozprawy z tyranią bolszewicką — to w krajach Zachodu proces demokratyzacji musi być ukończony.

Jest nie do pomyślenia by można stawić czoło tyranii bolszewickiej i zwalczyć jej agentury komunistyczne, gdy wśród narodów demokratycznych żerować będą pasożyty wstecznictwa (reakcji), kandydaci na dyktatorów nowego faszyzmu i t. d.

Zatem polskie patriotyczne siły na emigracji powinny zjednoczyć się w jeden duży obóz dla walki o Wolność i Demokrację — naszego Narodu.

Świadomi patrioci muszą otrząsnąć z siebie tę plamę reakcji, która okrywa nas sromotą wobec cywilizowanego Zachodu.

Chronić należy pobożnych przed bałwochwalstwem, członków w świetlicach i klubach przed zatruwającą wonią zgniłej przeszłości, kasy społeczne przed eksploatacją przez płatnych „społeczników".

Modlimy się do Boga o łaskę wolności dla Kraju — a nie chcemy wprowadzenia doń tyranii. Chcemy walczyć o — wolność i demokrację — naszego i innych narodów, nie chcemy karmić pasożytów i awanturników.

Jesteśmy świadomi tego, co wyrabiają z dobrem narodowym, groszem wdowim i inwalidzkim — te harce sanacji i dyktatury.

Mamy nadzieję, że sądy w przyszłej wolnej Polsce będą mogły dosięgnąć tych najgorliwszych pomocników dyktatury marksistowskiej stojących pod trupim sztandarem umarłej epoki.

Tymczasem nie ustajmy w dążeniach zjednoczenia zdrowych sił narodowych w obóz zdolny do działań niepodległościowych.

E. Z.

LONDYN, 4. 8. 1952 r.

3 b. komunistów przeszło na katolicyzm w U.S.A.

NOWY JORK. — Mrs. Bella Dodd, amerykańska działaczka komunistyczna, która została wydalona w 1949 roku z partii komunistycznej, stała się obecnie praktykującą katoliczką. Pani D o d d ma przodków włosko - szwajcarskich i liczy lat 48. Postanowiła ona nawrócić się na katolicyzm po kilku spotkaniach, jakie odbyła z ks. dr. Fulton Seen, biskupem sufraganem diecezji Nowego Jorku.

W tym samym czasie przystąpili do Kościoła katolickiego L o u i s B u d e n z, były współpracownik komunistycznego „Daily Worker'a", ukazującego się w Nowym Jorku.

Wreszcie w ostatnich tygodniach nawrócił się E. B e n t l e y, który był agentem łącznikowym w sieci komunistycznej, pracującej na terenie Stanów Zjedn.

Prasa katolicka w U.S.A. pisze, że niepowodzenia komunistów w Stanach Zjedn. unaoczniły wielu członkom tej nielicznej partii, że zasady materializmu marksistowskiego są nie do przyjęcia dla młodzieży amerykańskiej, która myśli kategoriami idealizmu i pomyślności społecznej dla wszystkich wolnych narodów w świecie.

7. rocznica rzucenia bomby atomowej na Hiroszimę

HIROSZIMA. — W 7. rocznicę zrzucenia pierwszej bomby atomowej odbyły się w Hiroszimie uroczystości dla uczczenia pamięci poległych. Ufundowano pamiątkową tablicę, na której wypisano nazwiska 80 tys. poległych wskutek wybuchu bomby atomowej.

Pod ciężkim oskarżeniem!

Haga. — Holender, nazwiskiem Siegers, zamieszkały w Hamont (Belgia), jest podejrzany przez policję holenderską o spowodowanie zgonu swojej żony, synka i dwóch córeczek przez rozmyślne wjechanie z samochodem do kanału w południowej Holandii. P. Siegers, który sam wyszedł cało z katastrofy, zapewnia, że jest niewinny.

64.200 pożarów ugasili strażacy brytyjscy w 1951 roku

Londyn. — Według brytyjskiego Urzędu Statystycznego, strażacy angielscy ugasili w 1951 roku 64.200 pożarów. W tym samym czasie strażacy ocalili 200 osób z palących się domów. 3 strażaków straciło przy tym życie a 150 innych doznało różnych poparzeń.

Straty materialne w skutek pożarów sięgają wielu milionów funtów.

Jeszcze o „handlarzach śmiercią"

Z Anglii miano wysłać całą grupę kandydatów do tego handlu

Londyn (od wł. koresp.). — Centrala „londyńska" grasujących w USA „handlarzy śmiercią" znalazła się w opałach. W ślad za Andersowym „Orłem Białym" wystąpił przeciwko dywersantom i „Dziennik Polski i Dz. Żołn.", pismo „legalistyczne", lecz pełne sympatii dla „Rady Politycznej". **Dotychczas jedynie biuletyn tej organizacji w tej sprawie milczy!** Były nawet groteskowe próby ze strony pewnych jej działaczy zrzucania odpowiedzialności na PSL i PNKD, które potępiły stanowczo handlarzy śmiercią kiedy polskie pisma amerykańskie z tą rewelacją wystąpiły. Sprawa stała się tymbardziej kłopotliwą dla „wiadomych sprawców" na skutek pospieszenia się Rozmarkowego „Pittsburczanina" z zaprzeczeniem istnienia „handlarzy śmiercią" i zarzuteni bezpodstawności pod adresem oświadczenia P. N. K. D, potępiającego tych handlarzy. Wiadomo zaś, że p. Rozmarka łączą bardzo ścisłe stosunki właśnie z amerykańską placówką „Rady Politycznej". Tymczasem jak słychać — **PPS domaga się obecnie odżegnania się publicznego „Rady Politycznej" od tych handlarzy.** Jest to tym bardziej wskazane, że ujawniony przez „premiera" Odzierzyńskiego projekt wysłania z Anglii do USA całej grupy kandydatów do tego „handlu" jest, jak słychać, bardzo kompromitujący dla osób, uchodzących w Ameryce za rzeczników „Rady Politycznej".

Zrozumiały jest więc niepokój stronnictw, wchodzących w skład rady politycznej. Im wcześniej się odetnie kategorycznie od tej roboty, tym lepiej. Byłoby też ciekawe, czy sam p. Rozmarek wiedział o ujawnionym w „Narodowcu" memoriale dywersyjno-wojskowym p. Lerskiego. Skoro uznaje on tzw. „rząd legalny", to może oświadczenie gen. Odzierzyńskiego na temat „handlarzy śmiercią" przyjmie on z należytą pokorą jako potwierdzenie deklaracji P. N. K. D.

Ar.

Deszcz „w samą porę"

Londyn. — (Od wł. koresp.) — „Daily Herald" pociesza wszystkich, którym ostatnie deszcze popsuły t. zw. „sierpniowe wakacje bankowe" (tradycyjna trzydniówka 2—4 sierpnie, wolne od pracy), że deszcze te ocaliły Anglię przed brakiem mleka. Susza była już tak dotkliwa, że zabrakło pastwisk dla bydła.

r.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Miasto Jarosław w Polsce obchodzić będzie w roku bieżącym 800 rocznicę powstania. W jeszcze dawniejszych dokumentach znaleźć można wzmianki mówiące o istnieniu na tym samym miejscu starodawnej osady słowiańskiej, zaś prace wykopaliskowe świadczą, że osada ludzka istniała w tym miejscu już w epoce brązu.

■ Kiedy w czasie pierwszej wojny Jerzy V zmienił swoje nazwisko dynastyczne Sachsen-Coburg-Gotha na Windsor, Wilhelm II, któremu podobno nie brakło poczucia humoru, miał zawołać: „Proszę mi zagrać „Wesołe kumoszki z Sachsen-Coburg-Gotha!"

■ Najstarszym wyborcą w Ohio jest Charles D. Hreacock — liczący 101 lat.

Uspakajające oświadczenie gen. Naguiba i premiera Ali Mahera

Sztab egipski bada plan 4 mocarstw obrony Środkowego Wschodu

Kair. — Naczelny dowódca armii egipskiej, generał Naguib w wywiadzie z korespondentem „Unitet Press" oświadczył, że on sam i jego sztab badają obecnie projekt obrony Środkowego Wschodu, przedstawiony w listopadzie ubiegłego roku przez W. Brytanię, Francję, U.S.A. i Turcję.

Generał Naguib dodał, że **Egipt ma nadzieję otrzymania broni nowoczesnej ze Stanów Zjednoczonych, jak również od innych mocarstw zachodnich,** inaczej będzie zmuszony szukać broni tej gdzieindziej.

Za czasów Faruka planu nie rozpatrywano, a żądano uprzedniego wycofania wojsk brytyjskich ze sfery Kanału Sueskiego.

*

Premier Ali Maher o możliwości porozumienia z W. Brytanią

Kair. — W wywiadzie z korespondentem „Daily Mail" premier Egiptu Ali Maher wyraził nadzieję, że anglo-egipskie porozumienie zostanie zapoczątkowane w najbliższej przyszłości. Ali Maher dodał, że w marcu br., kiedy był premierem rozmowy z przedstawicielem Anglii były już na dobrej drodze, i porozumienie było bliskie, ale wówczas król Faruk wmieszał się do sprawy i wszystko zepsuł. Premier egipski podkreślił, że porozumienie z Anglią winno być dokonane w ramach O.N.Z. i przy uwzględnieniu dążeń narodowych Egiptu, m. in. jeśli chodzi o zjednoczeniu Egiptu z Sudanem.

Premier Ali Maher oświadczył także, że popiera projekt paktu obrony Środkowego Wschodu.

*

W. Brytania a Egipt

LONDYN. — W czasie obrad brytyjskiego gabinetu nad niepokojącą sytuacją w Persji, minister Eden przedłożył również szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych rozmów pomiędzy ambasadorem Stevensonem i premierem Egiptu, Ali Maherem. Rządowi egipskiemu chodzi m.in. o odblokowanie pewnej części kredytów egipskich w strefie szterlingowej — z tytułu zobowiązań brytyjskich z czasów wojny — celem przyspieszenia odbudowy gospodarczej i finansowej Egiptu.

Donoszą, że Anglia gotowa wycofać sprzeciw swój w sprawie udzielenia Persji kredytu 50 milionów dol. przez Bank Międzynarodowy.

37 „Mig-15" stracili komuniści

w ciągu tygodnia

Tokio. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej doniósł, że w ciągu ostatnich 7 dni komuniści mieli zestrzelonych, lub poważnie uszkodzonych 37 myśliwców odrzutowych typu „Mig-15".

W czwartek doszło do dalszych walk powietrznych w północno-zachodniej Korei, w wyniku których lotnicy alianccy zestrzelili 4 dalsze komunistyczne „Mig-15", oraz uszkodziły 4 inne.

Amerykańskie ciężkie bombowce atakowały z powodzeniem komunistyczne ośrodki zaopatrzenia w rejonie Seikoshin i Huang-Jon. Zniszczonych zostało wiele budynków oraz 17 ważnych mostów w północnej Korei.

*

8 zabitych wskutek eksplozji

TOKIO. — Dowództwo amerykańskiej marynarki wojennej na Dalekim Wschodzie podało do wiadomości w czwartek, że na lotniskowcu „Boxer", operującym na wodach koreańskich nastąpiła eksplozja w zbiorniku benzyny w jednym z myśliwców odrzutowych typu „Sabre". W wyniku tej eksplozji 8 ludzi obsługi na lotniskowcu straciło życie. 12 samolotów zostało zniszczonych lub poważnie uszkodzonych. Komunikat podkreśla, że wypadek ten nie miał żadnego związku z akcją wojskową.

*

S. Rhee ponownie prezydentem Korei

Fusan. — Nieurzędowe wyniki w wyborach na prezydenta Korei południowej wykazują, że S. Rhee został wybrany, gdyż uzyskał już 4 miliony 724,490 głosów. Były wiceprezydent Lee-Shi Jung zdobył ponad 830 tysięcy. Dwaj inni przeciwnicy S. Rhee mają 747 tysięcy głosów i 235 tysięcy.

„Walka w Indochinach będzie długa, ale jestem przekonany o końcowym zwycięstwie", oświadczył p. Mac Donald

SAIGON. — „Walka w Indochinach będzie długa i trudna, ale jestem przekonany o końcowym zwycięstwie", oświadczył wysoki komisarz brytyjski dla południowo - wschodniej Azji, p. Malcolm Mac Donald.

P. Mac Donald wyraził uznanie dla dzieła, dokonanego przez p. Letourneau oraz przez szefa państwa vietnamskiego i jego premiera.

Wobec groźby agresji chińskiej, została nawiązana bardzo ścisła łączność między rządami francuskim i angielskim.

„Największym przyczynkiem, powiedział, jaki możemy dostarczyć Indochinom, polega na poprawie sytuacji na Malajach. Wszelkie zwycięstwo sił wolności w kraju południowo-wschodniej Azji, jest zwycięstwem dla ogółu tych krajów".

Masowe deportacje ludności z miast czeskich

do obozów pracy przymusowej — podobnie jak na Węgrzech i w Rumunii

Wiedeń. — Reżim czechosłowacki, idąc śladami Węgier, Rumunii i innych krajów we wschodniej Europie, rozpoczął masowe deportacje ludności, szczególnie przynależnej dawniej do sfer kupców, przemysłowców, rzemieślników, b. urzędników, nauczycieli, oraz tych wszystkich elementów, które uchodzą za przeciwników obecnego reżimu Gottwalda i Zapotockiego. Deportacje rozpoczęły się 17 lipca br. Od tego czasu w każdym tygodniu **dwa do trzech pociągów towarowych, załadowanych mieszkańcami większych miast odjeżdża do obozów pracy przymusowej we wschodniej i północnej części Czechosłowacji.**

Programy deportacyjne obejmują przede wszystkim miasta Pragę, Brno i Bratysławę. Deportowanym nie wolno zabierać żadnych większych bagaży poza niezbędnymi przyborami toaletowymi.

2 policjantów ze wsch. Niemiec skazanych

Bonn. — Sąd zachodnio - niemiecki skazał na 7 i pół lat więzienia każdego z dwóch policjantów wschodnio - niemieckich, którzy próbowali w mieście pogranicznym porwać obywatela zachodnich Niemiec, ale zostali przychwyceni wskutek zepsucia się auta.

Lotnicy francuscy i holenderscy w Stanach Zjednoczonych



(Foto: Record)

Piloci różnych narodów zapoznają się w Stanach Zjednoczonych z kierowaniem samolotów odrzutowych. Oto lotnicy francuscy i holenderscy sfotografowani wraz z kadetami amerykańskimi w bazie lotniczej w Williama (Arizona).

Paryżanie na wakacjach

Turyści zagraniczni zaludniają wielkie bulwary

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Amerykanie poszukują zawsze czegoś oryginalnego. Może to być szabla Napoleona, pióro Wiktora Hugo, posąg, obraz, mebelek, byle oryginalny. Przewodnicy przemyślnie kierują ich w stronę „Marché aux puces", który możnaby porównać do warszawskiego Kercelaka, z tą różnicą, że na okres sezonu letniego ofiarują tu często swe towary wcale poważni antykwariusze. „Marché aux puces" osobliwość Paryża, gdzie można nabyć od guzika z munduru oficera ułanów z pod Reichshofen do wcale udanych kopii arcydzieł sztuki, przeznaczonych w normalnych czasach dla „majster klepków" poszukujących „czegoś" dla swoich prac, w okresie letnim jest miejscem spotkań pięknych limuzyn, z których wysiadają Amerykanie. Zwiedzają i kupują, często przedmioty, o których nawet im się nie śniło przed wyjazdem do Europy. Płacą nie targując się, chociaż na „marché aux puces" metoda targowania się w normalnych czasach jest przyjęta.

Anglicy szukają pamiątek paryskich w innych dzielnicach. Przeważnie w okolicach rue de la Paix i Place Vendôme, gdzie rozsiadł się przemysł artykułów luksusowych.

Skandynawowie, Kanadyjczycy, Niemcy, Belgowie nabywają pamiątki u „bukinistów", czyli handlarzy starych książek w różnych językach świata. „Bukiniści" szczególnie ci, którzy mają swoją siedzibę wzdłuż brzegów Sekwany, ofiarują również tanie i często oryginalne obrazki, monety, drobiazgi i znaczki pocztowe.

U turystów europejskich uderza skromność i wygoda odzieży, skromność w wydawaniu pieniędzy, chęć ulokowania się możliwie najtaniej, wykorzystania pobytu w Paryżu do ostatecznych możliwości. Publiczność w teatrach i teatrzykach rewiowych składa się głównie z cudzoziemców i Francuzów przybyłych z prowincji. Zdarza się często, że drogie miejsca w lożach świecą pustkami, natomiast miejsca drugorzędne i sławne „paradyzy" są zapełnione i wysprzedane nierzadko na kilka dni naprzód. Znak czasu? Prawdopodobnie, gdyż wśród turystów coraz więcej ludzi pracy.

W kościołach, muzeach, na placach godnych widzenia spotyka się również bardzo często pielgrzymki, przejeżdżające przez Paryż w drodze do Lourdes. Przewodnikami są tu kapłani, obeznani z miastem gruntownie, prowadzący uczestników pielgrzymek w miejsca naprawdę godne widzenia. Wieża Eiffla, Plac Etoile, Zgody, Bazylika Montmartre, Katedra Notre Dame, oczywiście mają największe powodzenie. Miejsca te zwiedza codziennie kilka tysięcy turystów.

Magazyny na wielkich bulwarach w przeciwieństwie do lat poprzednich są otwarte i wydaje się, że nie żałują tego.

* * *

Mimo braku dwóch milionów paryżan, życie w stolicy toczy się normalnym trybem. O ile polityka ucichła nieco z powodu wakacji, o tyle wiele ożywienia wnosi ten stutysięczny tłum obcojęzyczny, przybywający do grodu nadsekwańskiego, by choć raz obejrzeć Paryż, odetchnąć jego atmosferą, zobaczyć jego osobliwości i pamiątki, o których tyle się słyszało. Paryż ma swój magnes, silnie przyciągający, często na zawsze, jak to wiemy z życiorysów wielu wielkich ludzi, którzy przybyli nad Sekwanę z zamiarem pozostania przez kilka tygodni lub miesięcy i zatrzymali się na zawsze...

J. Urban.



44) (Ciąg dalszy)

Kość' stanął na chwilę jak wryty i przetarł skwapliwie oczy.

Narożny pokój był widocznie oświetlony.

— Ho! — wykrzyknął stary kozak i pięścią uderzył się w czoło.

— W pokoju nieboszczyka starosty! — mruknął ciszej po chwili i wzdrygnął się cały.

Nagle uderzył ręką po pęku kluczów, który zawsze wisiał u jego pasa i co tchu popędził ku małej furtce, która z przeciwnej strony jego podwórza prowadziła do ogrodu.

Furtka była otwarta na oścież.

Kość' cofnął się w tył i znowu ręką uderzył się w czoło.

— Co to znaczy? — mruknął przez zęby.

Nie wahając się długo wpadł do ogrodu, lecz zaledwie w kilku susach przebiegł szpalerową ulicę, co zamykała mu widok, zatrzymał się nagle na miejscu, bo w tej chwili zdało mu się, że skrzypnęły drzwi wchodowe od dworu i jakiś śnieżny cień wsunął się do środka.

Chwilkę stał jak wryty, ale wnet opamiętał się, jakby mu jakaś nagła myśl strzeliła do głowy.

— Aha! — mruknął przez zęby.

Ale podnosząc jednocześnie oczy do góry, do oświetlonych okien dworu, ściągnął brwi i co tchu poskoczył ku nieprzymkniętym drzwiom wchodowym...

—:-:—

XI

Damazy Czorgut na nowym stanowisku

Choćbyśmy mieli zniechęcić sobie na zawsze którąś z ciekawszych naszych czytelniczek, nie możemy tuż zaraz w ślad za starym klucznikiem pospieszyć do wnętrza zaklętego dworu. Co gorsza, wzgląd na artystyczny układ naszej powieści każe nam cokolwiek wstecz cofnąć się z toku wypadków i przenieść na chwilę scenę działania pod dach znanego nam dworu w Oparkach.

Nasz dobry znajomy, pan Damazy Czorgut, lubo dopiero dzień jeden bawi w gościnie u swego świeżo odszukanego przyjaciela, zmienił się do niepoznania w całej swej postaci i oswoił się już zupełnie ze swym nowym położeniem. Lichy i obszarpany ubiór wczorajszy zastąpiły wytworne suknie Juliusza, które acz na zupełnie inną skrojone miarę, musiały przecież jako tako zastosować się do figury nowego właściciela.

Były laik a onegdajszy żołnierz widzi się, jak mówi, po raz pierwszy od lat kilku „w futerale porządnego człowieka".

Wszakże z przybraniem przyzwoitszego stroju nie przybył mu bynajmniej przyzwoitszy wyraz fizjonomii, skromniejszy układ w obejściu. Ten sam co zawsze drwiący, zuchwały, wyzywający uśmiech igra mu na ustach, ta sama aż w bezczelność wpadająca pewność i swoboda przebija się w każdym ruchu i spojrzeniu.

Juliusz nie powrócił jeszcze ze swej wizyty do Orkizowa, a pan Damazy siedzi najwygodniej rozparty na sofce w jego pokoju. Trzyma jakąś książkę w ręku, ale nie zdaje się czytać w tej chwili. Pociąga sporymi kłębami dym z wonnego cygara i w jakieś niezwykłe zapada zamyślenie.

— Czart wie — mruknął po chwili półgłosem — jakie ja tu mam zajmować stanowisko. Jużci prostym pieczeniarzem być nie mogę, muszę koniecznie poddać się jakimś obowiązkom. Ale jakim? w tym sęk?... — Jak mnie na przykład mają tytułować tacy Gągolewscy, Girgilewicze ?... Na wszelki wypadek muszę stać się użytecznym Grakchusowi... Najpierw zbadam tajemnicę tego zaklętego dworu, a po wtóre będę mu pomocnym w jego reformatorskich staraniach...

Ten z cicha prowadzony monolog przerwało nagłe wejście Filipa lokaja, który na palcach wsunął się do pokoju i z jakąś nieutajoną trwogą ukłonił się Katylinie.

— Czego chcesz? — zapytał pan Damazy surowo.

— Pan sędzia przyjechał w jakimś ważnym interesie do pana...

— Do mnie?

— Nie, do naszego pana...

— Więc cóż?

— Nie wiem czy mu kazać zaczekać, czy prosić na inny raz.

— Zawołaj go tu błaźnie — huknął pan Damazy po żołniersku i książkę odłożył na bok.

Za chwilę cichym, lisim krokiem wsunął się nasz przezacny mandatariusz, pan Bonifacy Gągolewski.

Katylina ze swego siedzenia wyciągnął rękę i zawołał z impertynencką poufałością:

— Jak się pan masz, panie na Gągolach Gągolewski!

Mandatariusz ukłonił się nisko i tylko spode łba łypnął na swego niedawnego gościa. Spostrzegając zaś tak nagłą zmianę w całej jego postaci, przygryzł z lekka wargę i skwapliwie pochwycił za wyciągniętą ku sobie dłoń.

— Jak się ma magnifika i szanowny pan Chochełka? — pytał dalej Katylina z drwiącym naciskiem.

Pan mandatariusz zamiast odpowiedzi jeszcze raz ukłonił się uniżenie i znowu spode łba zerknął na mówiącego.

— A co tam pan powiesz nowego? — zagadywał dalej Katylina tonem z pańska lekceważącym.

— Przybyłem w ważnym interesie do samego pana — odpowiedział mandatariusz z ważną i tajemniczą miną.

Pan Gągolewski zawahał się i jakby z niesmakiem poprawił czupurynę.

— Przybywam z pewnym sekretem...

— Fiufiu! — zagwizdał przez zęby Katylina.

Mandatariusz ściągnął brwi i mocniej przygryzł wargi.

— I cóż to tedy za sekret mój dobrodzieju? — zapytał drwiąco Katylina dmąc mu prosto w nos spory kłąb dymu.

Pan mandatariusz nadął się do większej powagi i uroczystości.

— Jest to rzecz bardzo delikatna...

— A więc?

Mandatariusz zmieszał i zakłopotał się widocznie.

— Chciałbym pomówić o niej z samym panem — mruknął niezupełnie pewnym językiem.

Katylina rzucił się gwałtownie w swym siedzeniu i surowo schmurzył czoło.

— A cóż to pan mnie masz za szpiega? — zagrzmiał piorunującym głosem.

Pan mandatariusz aż o krok w tył cofnął się z przestrachu.

— Uchowaj Boże — zawołał co żywo.

— A zatem widząc we mnie poufnego przyjaciela swego jurysdatora, nie wiem dlaczego tak tajemnicze stroisz miny.

Pan mandatariusz mało nie do krwi ukąsił się w język.

— A to jakiś szubienicznik pierwszego rzędu — pomyślał w duchu — ale niebezpiecznie go sobie zrażać!

Katylina tymczasem na pół położył się na sofce, jak gdyby się do tym wygodniejszego przysposabiał posłuchania i zawołał peremptorycznie:

— Słucham pana!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wańkowicz o grajdołku londyńskim i jego metodach walki z demokracją

Wybitny pisarz Melchior Wańkowicz napisał jak wiadomo wielkie dzieło na chwałę żołnierza polskiego o bitwie pod Monte-Cassino. Po wojnie Wańkowicz przebywał w W. Brytanii i poznał do gruntu tych, którzy udaremnili wielkie dzieło odrobienia klęski wrześniowej podjęte przez Wł. Sikorskiego i prowadzone dalej do r. 1945 przez St. Mikołajczyka i jego przyjaciół.

Wańkowicz sąd swój zamknął w broszurce, której nadał tytuł „Klub Trzeciego Miejsca". To trzecie miejsce przeznaczone jest dla Polaków rozumnych, którzy nie pozwolą się bałamucić propagandą sanacyjną i jej pogrobowców, a którzy pragną dobra narodu polskiego, a nie swojej warstwy czy grupy.

Przeznaczone jest dla ludzi zdrowego rozsądku, u których góruje prawda i prawdziwy patriotyzm.

Przeznaczone jest dla tych nieugiętych, których nie można skaptować — ni czapką, ni papką.

Ani orzełkiem na czapce, czy błyszczącymi guzikami, ani posadką, subwencją, stosuneczkami i w ogóle względami materialnymi.

* * *

Ludzie ci mają się schodzić, dyskutować sprawy zarówno zachodzące za żelazną kurtyną jak i emigracyjne... ale...

Ale muszą przystępować do tych zagadnień uczciwie, bez uprzedzeń — bez przesądów klasowych czy innych, z uczuciem szlachetnego służenia dobrej sprawie.

To co jest dobre — czy to będzie z tamtej czy z tej strony kurtyny — powinno być uznane za dobre.

To co złe — powinno być wyklęte i wyplenione.

* * *

Broszurę „Klub trzeciego miejsca" — inteligentny czytelnik przeczyta od deski do deski.

A to dlatego, że ogniem, krwią i żółcią jest pisana.

Że przemawia przez nią człowiek, który czuje, cierpi, ale gryzie.

O! — jeszcze jak gryzie!

Wszystko, co jest niskie, chociażby było togą, gronostajami, szlifami oficerskimi, dyplomami naukowymi osłonione — gryzie jak tylko lew w ludzkiej postaci gryźć może.

Oto jak ocenia broszurę Wańkowicza jedno z polskich pism w Ameryce:

Melchior Wańkowicz nie jest lubiany.

Od pewnych ludzi wiem, że oddał znaczne usługi sprawie polskiej.

Wątpię, aby mu dano za to odznaczenie — choćby najniższej klasy — Polonia Restituta.

Wątpię zresztą, czy przyjąłby on to odznaczenie.

Mówi bowiem prawdę.

* * *

A nic nie jest tak niemiłe, znienawidzone, spotwarzone, jak prawda!

Dotyczy to i tych, którzy mają odwagę mówić prawdę.

A takim właśnie jest Melchior Wańkowicz.

Czy wobec tego mają go lubić ci, którzy stracili wzrok i orłów w locie dojrzeć nie mogą?

Istny to Bicz Boży na naszych wielkich z emigracji politycznej.

Żadnego świństewka nie daruje.

I chłoszcze, ale jeszcze jak chłoszcze!

Nienawidzą ci ludzie — pisze — Mikołajczyka, bo — jak mówią — „pół Polski sprzedał".

Ale ci sami, którzy gotowi Mikołajczyka w łyżce wody utopić — płaszczą się przed prawdziwymi autorami Jałty i biorą od nich wysokie pensje.

I czyby Mikołajczyk zgodził się czy nie — nicby się nie zmieniło — Stalin zabrałby pół Polski.

Ten przynajmniej może się tłumaczyć, że z pogromu coś starał się uratować.

Oni zaś biorą pieniądze od prawdziwych autorów Jałty.

To im wypomina autor broszury „Klub trzeciego miejsca".

Czy wobec tego Melchior Wańkowicz może być mile widziany w ich szeregach?...

* * *

Przypomina im ciągle w dodatku kompleks ich niższości wobec Anglików.

Wytyka renty, odznaczenia otrzymane przez zgłaszających się nawet „wejściem przez kuchnię" po te ordery.

Wykazuje, że Churchill, aby utrzymać niezależność od Korony — odrzucił wielkiego znaczenia Order Podwiązki, ofiarowany mu przez własnego monarchę.

A ile z nich jest niezależnych?

Przypomina, że francuski gen. Juin, gdy mu ofiarowano order oświadczył, że najpierw się musi zapytać generała de Gaulle — czy go ma przyjąć!

A oni szli po nie przez kuchenne drzwi!

Wielkościom, czepiającym się różnych klamek — przypomina walizy zaleszczyckie.

* * *

„Klub trzeciego miejsca" Wańkowicza ma być czymś w rodzaju wagonu obserwacyjnego.

Pociąg pędzi w nieznane, maszynista — może stracił nad nim kontrolę, może pijany, może obłąkany, a może świadomie prowadzi go w przewidziane niebezpieczeństwo.

Tymczasem w wagonie obserwacyjnym przyglądają się ci, którym Melchior Wańkowicz czekać każe — jak mijają lasy, góry, rzeki, ba słupy graniczne

Gdy miasto się pali, czy gdy pracują podpalacze, aby je puścić z płomieniem — nie wolno być tylko obserwatorem.

Nie wolno przyglądać się oknem, jak się przygotowują zbrodniarze do popełnienia zbrodni.

A dziś świat się pali! —

* * *

Kiedyś nie podobała mi się filozofia Tołstoja — niesprzeciwiania się złu.

Tołstoj miał usprawiedliwienie, w marazmie politycznym narodu rosyjskiego.

Polacy z innej jednak gliny są ulepieni.

„Historią skazany na wielkość" — jak to zdaje się Wierzyński, czy Tuwin włożył Piłsudskiemu w usta — naród polski nigdy się nie przyglądał obojętnie złu; zbyt silnie przemawiały do niego tradycje, dlatego zaliczony do historycznych.

Gdy pociąg, na którym ulokowane były losy Rosji — pędził wprost w czerwone rozhukane fale, inteligencja rosyjska — w myśl wskazań Tałstoja — siedziała w wagonie obserwacyjnym i rozglądała się ciekawie — co się dzieje...

I zło zalało wielką krainę marazmu.

Nie — nam nie wolno czekać i gdy przyjdzie czas — nie będziemy!

I ci, którzy nie będą czekać, nie pójdą obecnie z kondotierami, o to nie ma obawy.

Już ich zdążyli ocenić — tak zresztą jak i Wańkowicz ich ocenił — przyglądając się im w Anglii.

Pójdą za wskazaniem sumienia.

Gdzieś tam dojrzewa człowiek, którego oni posłuchają, gdy ich jak ongiś Paderewski — wezwie do czynu.

Ci obładowani walizami zaleszczyckimi — to balast, który odrzuci żołnierz polski.

Żołnierz wie, że ten kto go poprowadzi, znajdzie się.

Ale broszurę „Klub trzeciego miejsca" — zalecam, aby przeczytali wszyscy inteligentni Polacy.

* * *

Tak pisał m. in. „Dz. Zw." o broszurze Wańkowicza, którego wyklął grajdołek londyński, jak wyklął Mikołajczyka i „Narodowca". za to, że nieugięcie głoszą prawdę!

Walka z malarią w Syjamie

Przed trzema laty 60 do 70 proc. ludności w Chiengmai, w północnym Syjamie, było dotkniętych malarią. Chorobę tę Syjam zdołał zwalczyć w wielu częściach swojego terytorium, dzięki pomocy Światowej Organizacji Zdrowia (OMS) i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom (Syjam). — Na zdjęciu: badanie lekarskie dzieci.

(Aperçus des Nations Unies)



Cudzoziemcy pomagali budować Stany Zjednoczone

Szwed-olbrzym

Johan Bjornssen Printz przybył do Ameryki ze Szwecji około 1643 roku i w ciągu dziesięciu lat został pierwszym gubernatorem New Sweden (obecnie obszar stanu Delaware). Wysoki na siedem stóp, o wadze 400 funtów, Printz imponował nawet Indianom, którzy nazywali go z wielkim respektem „Big Belly", podziwiając jego olbrzymi apetyt. Następne fale szwedzkich imigrantów sprawiły, że budowano szkoły, wprowadzono sądy przysięgłych, zabroniono niewolnictwa i budowano miejscowości letniskowe nad morzem pełne pierwszych „cottage'y". Printz podobno zbudował pierwszy amerykański jacht. Szwedzi razem z imigrantami z Finlandii, Holandii i Niemiec, wybudowali pierwsze kabiny z krąglaków (log cabins) około 1643 roku Wicaco, które dzisiaj jest częścią Filadelfii. Pomysł tych kabin przyszedł więc ze Skandynawii, chociaż dzisiaj są one uważane za tradycyjnie amerykański przyczynek do prostego budownictwa.

Irlandczyk twórcą Białego Domu

Niedawno prezydent Truman i jego rodzina sprowadzili się do przebudowanego Białego Domu w Waszyngtonie. Projekt tego historycznego budynku jest dziełem Amerykanina irlandzkiego pochodzenia, James'a Hobana. Hoban urodziny w Dublinie w 1756 roku, zaprojektował pierwszy stanowy Kapitol w Ameryce w Columbia, Poł. Carolina. W konkursie architektonicznym zdobył on prawo zaprojektowania i nadzorowania budowy Białego Domu w Waszyngtonie. Biały Dom wzorowany jest na wspaniałej irlandzkiej rezydencji, pałacu księcia Leinster, który potem stał się siedzibą Royal Dublin Society. Hoban nadzorował też prace przy odbudowie Białego Domu po zniszczeniu tego gmachu przez Anglików w wojnie 1812 roku.

Nicola Tesla z Serbii

Nikola Tesla, Amerykanin serbskiego pochodzenia zrobił ponad 700 różnych wynalazków a wśród nich tak ważne jak elektryczny motor indukcyjny. Wiele przyrządów elektrycznych używanych przez nas w życiu codziennym zawdzięcza swoje powstanie pracy, teoriom i wynalazkom Nikola Tesla. Dużo swoich wynalazków nie usiłował nawet opatentować ten Amerykanin przybyły z Serbii.

Śpiew i życie polskie na Wychodztwie w Zagłębiu Ruhry

Z okazji miesiąca śpiewu organ Związku Polaków w Niemczech otrzymał z Herne od starego wypróbowanego działacza następujące uwagi:

„Ongiś koła śpiewacze były chlubą Westfalii i Nadrenii. Nie można we wszystkim winić wojny, że tak już nie jest. Po ostatniej wojnie, jeszcze za życia ś.p. Jakuba Przybylskiego, kiedy to rany wojenne zaczęły się zabliźniać, śpiewactwo kwitło. I nie chodzi tu jedynie o samą ilość występujących chórów, nie tylko o poziom wykonania pieśni, lecz chodzi również o nastawienie śpiewaków do z dawna przyjętego przez wszystkich zobowiązania; że mianowicie śpiewają, ponieważ śpiew daje im radość, a odbierając radość, ponoszą za to pewne ofiary, jak składka na utrzymanie chóru, zapłacenie salki, dyr. (jeżeli już ten musi być płatny), przejazdów. Tymczasem dzisiaj za panowania obywateli jest inaczej, rozpadły się chóry, upadł poziom„ zatracił się idealizm; obywatele siedzą grubo pobieranymi pieniędzmi z Warszawy.

Koła śpiewacze przestały istnieć w następujących miejscowościach: Bochum (Centrum), Wiemelhausen, Herne, Wanne (Centrum), Gelsenkirchen - Uckendorf, Oberhausen I, Oberhausen II, Wattenscheid, Mörs-Meerbeck i Lütgendortmund. Od kilku tygodni widać usiłowania ku odnowieniu koła śpiewu „Halka" w Bochum-Centrum. Na lekcje tego koła ściąga się śpiewaków ze wszystkich przedmieść Bochum, ale także z Herne, Wanne i Wattenscheid. Ale tu śpiewacy zrażeni zostali „rządami reżimowca ob. Paszkowiaka. Na lekcje śpiewu przybywają tylko za zwrotem kosztów podróży".

Ale nie tylko w śpiewactwie pokazuje się upadek.

W dwudziestu i dwu miejscowościach przestały istnieć kursy języka polskiego. i to w Ahlen, Dortmund - Eving, - Hörde, - Marten, Castrop - Habinghorst, Mengede, Bochum - Wiemelhausen, Essen - Katernberg, - Kray, - Altenessen, Gelsenkirchen-Horst, - Uckendorf, - Schalke, Wuppertal - Elberfeld, Gladbach, Düsseldorf - Neuss, Oberhausen - Vondern, Wattenscheid, Köln, Dinslaken, Lintfort i Mörs.

Ruiny te w dużej miarze spowodowali ludzie, którzy za obfite subwencje poczęli się wysługiwać reżimowi warszawskiemu i jego agentom. Obecnie panowie ci proces przegrali i muszą wydać „Związek P." w ręce prawowitych właścicieli, ale szkód przez nich wyrządzonych nikt już nie naprawi.

Zza kulis ostatniej wojny:

Dlaczego Hitler nie użył gazów trujących?

Zazwyczaj dobrze poinformowany dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung" podaje w artykule napisanym przez fachowca ciekawe szczegóły o losach fabrykacji gazów trujących i ich zastosowaniu podczas wojny światowej pierwszej i drugiej.

W pierwszej wojnie tylko na kilku odcinkach frontu francuskiego użyły strony walczące gazów trujących, okazało się jednak wkrótce, że nie są dosyć „udoskonalone" aby mogły służyć jako pewna broń, zależne były bowiem od kierunku wiatru i zdarzało się, że zagazowywano własnych żołnierzy. Zresztą, po przegranej, wszystkie formuły fabrykacji gazów zostały wydane Aliantom przez profesora Habera, kierownika instytutu w Berlinie — Dahlem, gdzie przeprowadzano doświadczenia z gazami i wynaleziono jeden z najstraszliwszych, mianowicie gaz „Lost".

Wiara w niezwykłą broń

Od tego czasu poszukiwania w tym kierunku zostały poniechane, gdy jednak w r. 1933 Hitler objął władzę, zostały one natychmiast podjęte na nowo, chociaż ogółem istniała niechęć przeciwko tej broni. Hitler, który sam doznał na swej skórze działania gazu. Działanie to polegało na tym, że ten przekonany o ważności tej broni i wierzył w nią, podobnie jak później w V1 i V2. W potężnych laboratoriach w Kunersdorf i Bottow rozpoczęto więc na nowo badania : po pewnym czasie odkryto nowy związek chemiczny chloru z fluorem, znany pod nazwą „gaz N", którego praktyczne zużytkowanie w wojnie było zagadnieniem czasu. Sprawę tę przejęło wkrótce wojsko i generał Bekker demonstrował przed Hitlerem działanie tego gazu. Działnie to polegało na tym, że ten jasno niebieski płyn znajdujący się w naczyniu chłodzonym wydzielał ze siebie parę, która niszczyła wszelkie materiały, skórę i zapalała benzynę a nawet wodę. Najważniejszym bodaj działaniem tego gazu było to, że niszczył on w maskach gazowych filtr chroniący przed gazami i stąd powodował jego zupełną bezcelowość.

Nawet materiały niepalne jak azbest i cement żarzyły się w zetknięciu z gazem N.

Groźba wobec światła i obawa

Te świetne „zalety" gazu N. uczyniły go jedną z tajnych broni jakimi Niemcy mieli zamiar posłużyć się w przyszłej wojnie. Hitler rozkazał dalsze prowadzenie badania nad gazem i jego fabrykację na wielką skalę. Produkcja odbywała się w wielkich zakładach w Falkenhagen, położonych między Berlinem a Frankfurtem nad Odrą. Mimo „najlepszych chęci" produkcja na wielką skalę ruszyła dopiero w końcu wojny : fabryka dostała się nietknięta w ręce wojsk sowieckich a razem z nią formułki i większe zapasy gazu. Nie ulega wątpliwości, że Hitler liczył się poważnie z użyciem tej strasznej broni, gdyż w jednej z swych mów uczynił do tego wyraźną aluzję, mówiąc, „Bóg przebaczy mi to co zrobię w ostatnich dniach wojny".

Nietylko jednak trudności czysto techniczne były powodem, że mimo wszystko Hitler nie kazał używać gazu N. na frontach, były też powody głębsze i zrozumiałe.

Wywiad niemiecki stwierdził w owym czasie, że również w Stanach Zjednoczonych uczeni badają związki chloru z fluorem i że są na tropie kombinacji posiadającej te same mniej więcej właściwości co gaz N.

Badania te, zresztą prowadzone w celach przemysłowych a nie wojennych, odbywały się w słynnym instytucie Mellona w USA. Ale również w Rosji pewien znany chemik dokonywał badań w tym zakresie i doszedł do dobrych wyników : udało mu się bowiem uzyskać bezwonny i zabójczy tlenek węgla, który miał prawie identyczne skutki co wynalazek niemiecki. Specjalista od fabrykacji gazów odkrywa dziś właściwe powody, dla których nie doszło do użycia tej broni na wielką skalę.

Wzajemna obawa

Autor artykułu przypomina też, że w pierwszej wojnie światowej gazy trujące używano tylko przypadkowo i że w gruncie rzeczy istniała obustronna obawa zastosowania tej broni aby się nie narazić na jeszcze bardziej groźne użycie jej ze strony przeciwnika. Gazy trujące były wtedy uważane — i słusznie zresztą — za broń najgroźniejszą jaką technika ówczesna rozporządzała, czyli były odpowiednikiem dzisiejszej bomby atomowej.

Ciekawym jest fakt, że gdy w czasie drugiej wojny światowej artyleria sowiecka — przez omyłkę zresztą — ostrzelała pewną niemiecką jednostkę wojskową i zanim Niemcy mieli czas zbadać sprawę i zaprotestować, (broń gazowa była potępiona przez międzynarodową konwencję) — już naczelne dowództwo rosyjskie zakomunikowało przez radio, że użycie gazów nastąpiło wskutek omyłki, i że strona sowiecka bynajmniej nie zamierza używać tej broni. Podobny wypadek znany jest ze strony Niemców; gdy wojska czerwone znalazły się w Berlinie, miejscowy gauleiter zażądał użycia przeciwko nim broni gazowej, ale sprzeciwiła się temu odnośna komenda wojskowa, wiedząca jaki odwet mógłby spotkać Niemcy ze strony sowieckiej.

Czyż można po tych wypadkach sądzić, że i bomba atomowa pozostanie jedynie straszakiem bez praktycznego znaczenia? Czas pokaże.

bar.

Niedziela u młodzieży K.S.M.P. w ośrodku wakacyjnym La Ferté sous Jouarre

(Korespondencja własna „Narodowca")

La Ferté sous Jouarre, w sierpniu

— Pięknie tu. Prawda? Szkoda, że tak daleko od zagłębia północnego!

Oto pierwsza opinia, jaką posłyszeliśmy po przyjeździe do ośrodka wakacyjnego młodzieży KSMP i po powitaniu się z młodymi.

— Prawda, pięknie tu...

Zachwytowi młodej działaczki K. S. M. P., pochodzącej spod Douai, okolicy najeżonej kopcami hałd, kominami fabryk i koksowni, nie jesteśmy bynajmniej zdziwieni. Wszak każdego kto przybędzie do La Ferté ogarnia czar tego pięknego zakątka zachodniej Szampanii, w dolinie Marny wciśniętej między wzgórza ardeńskie i płaskowzgórze prowincji nazywanej „Champagne Pouilleuse"...

W tej to uroczej okolicy, tuż przy wjeździe do miasta od strony Epernay, na wzgórzu królującym nad miasteczkiem i szmatem doliny, nabyli przed kilku laty księża Oblaci dom, przypominający z budowy zameczek z XIX stulecia. Dom odpowiednio dostosowany, służy księżom Oblatom, którzy oddają go na okres trzech miesięcy młodzieży polskiej zrzeszonej w KSMP na ośrodek wakacyjny.

Lepszego pomieszczenia na ośrodek, w którym mają wypocząć młodzi ludzie oraz nabrać sił do pracy codziennej i społecznej w szeregach swojej organizacji, znaleźć nie było można. Niczego tu nie brakuje. Jest miasteczko ze swoim handlem i skromnym przemysłem. Jest las, przeplatany pięknymi polanami, jest rzeka, jest przede wszystkim powietrze czyste, pachnące wsią i lasem, tak potrzebne młodzieży. Jest jeszcze coś więcej — atmosfera braterskiego koleżeństwa — o czym pomówimy obszerniej.

Westchnienie dotyczące odległości, o którym mowa na początku, będzie tym więcej zrozumiałe, gdy zważymy, że ośrodek, gdyby znajdował się nieco bliżej, przyciągałby nie tylko w okresie wakacyjnym, ale nawet w każdą niedzielę.

Kurs wypoczynkowy

Podczas naszej wizyty w La Ferté, w ośrodku XX Oblatów zastaliśmy poważną grupę młodzieży żeńskiej z KSMP, która zjechała się tutaj nieomal z całej Francji. Spotkaliśmy bowiem druhny z Północy z okręgu Douai, Dourges, Auby, Bruay, Barlin, Marles les Mines, z okręgu paryskiego z Troyes, dalekiego Couëron, ze Wschodniej Francji z Pont-à-Mousson i Tucquegnieux. Mimo, że jak się dowiedzieliśmy, kurs dopiero miał się na dobre rozpocząć w poniedziałek, widać było, że te kilkanaście godzin, które dziewczęta spędziły wspólnie, już wystarczyły do zadzierżgnięcia solidnych węzłów braterstwa i przyjaźni.

Przedtem odbywał się tu kurs młodzieży męskiej, który, jak to pisał jeden z korespondentów „Narodowca", trwał zbyt krótko"...

Organizacja kursu spoczywa w rękach wytrawnego kierownika młodzieżowego ks. Lewickiego, wielkiego przyjaciela młodych i entuzjasty pracy organizacyjnej.

— Organizując ten kurs — oświadczył nam W. ks. Lewicki, mieliśmy na uwadze dwa zagadnienia. A mianowicie. W pierwszym rzędzie chcieliśmy zapewnić młodzieży wypoczynek po całorocznej pracy w fabrykach, biurach, w szkole. Mamy bowiem wśród druhen reprezentantki wszystkich zawodów. Mamy maturzystki, pracownice, urzędniczki...

— Na drugim miejscu postanowiliśmy skorzystać z tak licznej obecności przodownic, lub kandydatek na przodownice młodzieżowe, by je zapoznać z nowoczesnymi wymaganiami pracy w zespołach młodzieżowych.

— Zapewniam pana, dodaje z uśmiechem nasz rozmówca, że program prac bynajmniej nie jest przeładowany. Jest on zróżniczkowany. Podzielony na działy. A więc dział ogólno-kształcący, który prowadzi ks. misjonarz Miczko; działowi śpiewu, który prowadzi ks. Krachulec oraz działowi tańców ludowych pod kierownictwem pani Cybakowej, poświęciliśmy sporo godzin oraz na któryczne zajęcia w świetlicach i zespołach młodzieżowych jak również ogólne. Kierownictwo objęła pani Mianowska. Sporo czasu poświęcamy rozrywkom takim jak siatkówka, wiosłowanie, spacerom, zwiedzaniu.

— Słowem, rozkład zajęć ułożony jak w zegarku.

— Tak jest.

Gospodarz kursu prowadzi nas następnie do gmachu, by zapoznać nas z urządzeniami. Na dole znajduje się jadalnia, która służy również za bawialnię, kuchnia, nieco dalej skromna, ale przytulna kapliczka. Na pierwszym piętrze pomieszczenia administracyjne i gościnne. Na drugim sypialnie. — Wszystko to obszerne, jasne, pełne słońca i zapachów z pobliskiego lasku. Wokół domu znajduje się kilkuhektarowy park angielski.

Witamy się z wychowawczyniami i wychowawcami, wśród których należy wymienić również ks. supieriora Puchałę, oraz zapoznajemy się z młodzieżą. Idzie to bardzo gładko. Kilka zdań i lody przełamane. Jak zawsze u młodych. Następują opowiadania z poszczególnych kolonii, porównania.

Atmosfera przyjaźni

Jest niedziela. Nabożeństwo w kaplicy odprawia ks. Superior. Kaplica dziś pełniejsza, gdyż do ośrodka wpadli z wizytą młodzi kaesemowcy z koła paryskiego.

Po posiłku i krótkim wypoczynku, cała młoda czereda rusza nad rzekę, gdzie rozpoczynają się przejażdżki na łodziach. Ile tu radości, zachwytów, młodości i życia. Mimowoli, spoglądając na te sceny przychodzi na myśl okres pierwszych początków organizacyjnych na Wychodztwie we Francji. Okres, w którym takich ośrodków nie było, w którym nie było tylu sposobności do zadzierżgnięcia tak pięknych i silnych węzłów przyjaźni między młodzieżą z całego terenu francuskiego.

Obserwując ten odcinek życia emigracyjnego, stwierdzić musimy, że młodzież w ostatnich latach, dzięki tego rodzaju spotkaniom i tak pomyślanym kursom, idzie naprzód, zdobywa często na nowo utracone z różnych przyczyn pozycje, ożywia skostniałe tu i ówdzie ośrodki, wprowadza nowego ducha. Oby wytrwała na tej drodze!

Młodzież po kilku godzinach wraca rozbawiona do ośrodka, gdzie jeszcze przed kolacją rozgrywa kilka gier w siatkówkę, poczym udaje się do kaplicy na krótkie nabożeństwo.

Kolacja, krótki odpoczynek. Gry świetlicowe, bardzo ożywione, tym więcej, że pojawiła się też harmonia, z której wyczarowywał „na swojską nutę" drugi wielki przyjaciel młodzieży i wychowawca ks. Krachulec.

Wracamy wypoczęci i pełni pokrzepiających przesłanek do Paryża.

Na kursie, jutro, po dniu niedzielnym, rozpocznie się praca. Próbki jej mogliśmy już podziwiać, słuchając przepięknego śpiewu podczas nabożeństwa. Aż podziw brał, że w tak krótkim czasie, druhny przybyłe z różnych zakątków tak szybko zdołały utworzyć zespół śpiewaczy.

Rozpoczęła się praca, przerywana odpoczynkiem i rozrywkami, ale dlatego ciekawa i wartościowa. Kurs przodownic kaesemowych na pewno przyniesie dalsze korzyści tej pięknej organizacji młodzieżowej.

Od kierownika organizacyjnego dowiedzieliśmy się, że przed całkowitym zakończeniem akcji letniej w ośrodku La Ferté, odbędzie się jeszcze jeden kurs młodzieżowy — dla młodzieży żeńskiej.

Żegnając się z sympatycznymi uczestniczkami kursu, kierowniczkami i wielebnym duchowieństwem, życzyliśmy kursowi powodzenia i pełnych sukcesów, które na pewno uwidocznią się w okresach zimowych prac organizacyjnych w poszczególnych kołach młodzieżowych.

Ośrodek w La Ferté sous Jouarre jest jednym z najcenniejszych nabytków na służbie emigracji polskiej we Francji.

J. Urban.

Huragany 150 m. na sekundę ciśnienie miliona atmosfer

Astronomowie, badając nowoczesnymi środkami instrumentalnymi planety układu słonecznego, natrafiają na różne osobliwości. Np. planeta-olbrzym Jowisz wykazuje potężną, pełną obłoków atmosferę, zupełnie odmienną od ziemskiej. U nas obłoki sięgają do wysokości najwyżej 10 km, tam 12.000 km. Ciśnienie ziemskiej atmosfery wynosi niewiele więcej niż 1 kg. na każdy centymetr kwadratowy powierzchni ziemi, na Jowiszu każdy centymetr dźwiga na sobie ciśnienie ponad milion kilogramów. Atmosfera Jowisza jest w ustawicznym niepokoju. Obserwowano już tam huragany o szybkości wiatru 150 m/sek., gdy najsilniejsze cyklony na ziemi nie osiągają 50 m/sek.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 39)

Szalupa znajduje się w położeniu nader przykrym, bo niebawem zaczynają nad nią grać armaty z obydwu żaglowców.

Statek handlowy zieje gęstym ogniem, by jak najszybciej załatwić się z tym, który pojawił się w chwili najmniej spodziewanej. Komendant jego jest wściekły, bo to związanie się walką może mu popsuć tak świetny interes, jakim jest transport tysiąca niewolników.

„Napoleon" słabo się odstrzeliwuje.

Porucznik Robert i marynarze wiosłują ile sił, by jak najszybciej dopłynąć do swoich. Liczą na to, że statek handlowy, zajęty walką, pozostawi szalupę w spokoju.

Rozbitek

Płonna to nadzieja. Dwa pociski, wystrzelone prawie jednocześnie, padają w morze, ale puszczony natychmiast trzeci przebija szalupę na wylot...

Śmigają w powietrze drzazgi drzewa i chociaż nikt nie jest ranny, to jednak położenie staje się rozpaczliwe, bo szalupa tonie w mgnieniu oka.

Robert czepia się jakiejś deski. Rozgląda się wkoło siebie. Ani śladu po jego marynarzach. Zniknęli...

— Ha, stało się! — myśli z bólem i rezygnacją. — Czy aby zdołam dopłynąć do „Napoleona"?...

Po morzu ścielą się dymy, ostry zapach prochu wierci w nozdrzach. Narazie nic nie widać.

— A może gdzieś dalej pływają moi chłopcy, podobnie jak ja?... — usiłuje rozeznać się na powierzchni fal.

Pływają kawałki szalupy. A więc i ludzie powinni być blisko,jeśli nie utonęli...

Niestety, Robert daremnie szuka czyjejś głowy na powierzchni wody.

Nagle ogień armat ucicha...

(Ciąg dalszy nastąpi)

SIERPIEŃ
9
Sobota

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.38	19.14	20.58	10.44

Dziś: Romana
Jutro: Wawrzyńca
Pojutrze: Zuzanny

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Imiona, jakie zwykle nadają rodzice swoim dzieciom związane są albo z historią świętych, albo z modą, albo wreszcie z tradycją i sławą.

Niektóre imiona cieszą się szczególnym uznaniem w danym społeczeństwie i często można je spotkać masowo przy przeglądaniu starych kronik i rejestrów stanu cywilnego.

W Polsce np. do najstarszych imion należały: Wojciech, Bolesław, Mieczysław, Maciej, Stanisław, Piotr, Zygmunt, Jan, Józef, Bronisława, Weronika, Maria, Zofia, Cecylia, Anna, Jadwiga, Katarzyna itp.

W niektórych krajach pewne imiona zyskały sobie prawo obywatelstwa od panujących, lub rządzących.

W Rosji np. za czasów carskich pełno było Iwanów, Mikołajów, Aleksandrów i Pawłów.

W Niemczech Wilhelm, Fryderyk, Konrad i Hans, należały do dawniejszego kalendarza imion. Od czasu Hitlera namnożyło się wielu Adolfów.

We Włoszech za Mussoliniego modnymi były imiona: Benito, Bruno, Edita i Humberto.

W Egipcie, który przeżył 16-letnie panowanie króla Faruka niektóre rodziny w większych miastach nadawały masowo dzieciom swoim imię Faruk.

Obecnie po abdykacji byłego władcy, urzędy stanu cywilnego w Kairze, Aleksandrii, Port-Saidzie i w Suezie są oblegane przez setki ojców, którzy chcieliby „przechrzcić" swoich synów z Faruków na Fuadów, Solimanów, Mohamedów lub innych wielkich egipskich przywódców, byle zatrzeć ślady po znienawidzonym imieniu Faruka.

Burzliwe i zmienne rządy Faruka spowodowały, że dwie najsilniejsze partie wafdystów i saadystów oskarżały się wzajemnie i dążyły do władzy. W następstwie braku stałej władzy politycznej w Egipcie doszło do przekupstw, zdrady i ogólnej korupcji wśród urzędników państwowych, polityków, wojskowych, policji i tych, którzy mieli cośkolwiek z władzą do czynienia.

O rozmiarach zepsucia w Egipcie świadczy najlepiej telegram kata egipskiego z Aleksandrii, który zaofiarował generałowi Naguib bezpłatne swoje usługi, byle mógł wywieszać wszystkich zdrajców w Egipcie.

Połączenie hut w Homécourt i St. Etienne

Tow. hut i stalowni marynarki w Homécourt postanowiło połączyć się ze stalowniami w St. Etienne. Dodać należy, iż Tow. to włączyło już swoje instalacje i kopalnie w Homécourt do grupy „Sideor" (Lotaryngia).

Połączenie to ma na celu ułatwienie zracjonalizowania przemysłu hutniczego Loary, aby pozwolić mu na wytrzymanie konkurencji, zrodzonej z planu Schumana. Racjonalizacja ta, sądzą, nie powinna spowodować zakłóceń w funkcjonowaniu instalacyj. Nie przypuszcza się, aby decyzja ta mogła pociągnąć za sobą bezrobocie w zainteresowanych przemysłach.

Wieści z Polski

Czas pracy w Polsce w propagandzie a w rzeczywistości

III

Wysokie normy pracy i niskie normy płacy

W całym świecie na Zachodzie najskuteczniejszą zachętą do zwiększenia wydajności pracy obywateli jest zwiększenie ich zarobków i poprawienie im warunków życia i pracy. Inaczej jest w Polsce, w Sowietach i w krajach tzw. demokracji ludowej. Nie mogąc sprostać w żaden sposób najbardziej podstawowym wymogom życiowym obywateli, stosuje się sowiecką zasadę. dużo pracować — mało jeść!

Eksportowane z Sowietów do Polski przeróżne systemy i metody eksploatacji robotników, jak system Korabielnikowej, inż. Kowalewa itp. nie bardzo rozpowszechniają się. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z tego, do czego to w prostej linii prowadzi. Szybkościowy system pracy metodą inż. Kowalowa, zaprowadzany w różnych zakładach pracy zwłaszcza w drugiej połowie 1951 r., mało gdzie się przyjął.

Podobnie zresztą jest z innymi metodami usprawniającymi reżimowy wyścig pracy. Prasa krajowa wskazuje ciągle na braki w dziedzinie współzawodnictwa pracy. Przy różnych takich wypomnieniach wychodzi na jaw, jak to w rzeczy samej interesują się robotnicy „socjalistycznym współzawodnictwem zobowiązaniowym", które n.p. jednego dnia w jakimś piśmie „znalazło szeroki oddźwięk wśród najszerszych mas robotniczych" a drugiego dnia nie zostało zupełnie podjęte przez zakłady pracy.

System płac

Reżim komunistyczny w Polsce stosuje następujący system płac: dniówka, dniówka z premią, akord. System pracy dniówkowej (godzinnej) opiera się na wynagrodzeniu za przepracowany czas, a nie za wykonaną pracę. System ten obowiązuje w najprostszych pracach, gdzie nie można ustalić norm.

Podstawowym systemem płac w Polsce — jest akord. Na przestrzeni 1951 r. powszechnie stosowany był akord jednostkowy. Polega on na tym, że robotnik otrzymuje zapłatę wynikającą z przemnożenia ilości wykonanych jednostek przez cenę jednostkową ustaloną dla danej pracy. Np. za kg, za tonę, za m³, a także akord czasowy.

Akord progresywny przy którym na każdą dalszą jednostkę produkcji płaca jest coraz wyższa, stosuje się przeważnie w ciężkim przemyśle, jak np. górnictwie, hutnictwie itp. W handlu upaństwowionym system płac opiera się na wysokości uzyskanego obrotu. W administracji państwowej obowiązuje zasada miesięcznych poborów, tak dla pracowników fizycznych jak i umysłowych. Wysokość ich ustala Rada Ministrów. Płace w rzemiośle są regulowane bądź indywidualnymi umowami o pracę, bądź też lokalnymi układami zbiorowymi, podpisanymi przez cechy rzemieślnicze i oddziały lub okręgi związków zawodowych. Strajki są zakazane.

Wysokość płac

Na podstawie dotychczasowych danych ogłoszonych przez reżim przyjąć należy, że 30 procent robotników zarabia od 270 do 360 złotych miesięcznie. Drugie 30 procent zarabia od 360 do 480 złotych, 18 procent otrzymuje od 480 do 600 zł, a tylko 10 procent robotników zarabia 600 do 720 złotych miesięcznie.

Jeszcze gorzej przedstawiają się płace urzędników państwowych i samorządowych, dla których ustalono następujące stawki płac: XII grupa 264 zł, XI — 279 zł, X — 300 zł, IX — 330 zł, VIII — 366 zł. Te pięć grup obejmuje około 90 procent urzędników.

Najgorzej są płatni przez reżim robotnicy rolni, których zarobki nigdy nie przekraczają 470 zł miesięcznie.

Wzrost wydajności pracy obywatela nie decyduje wcale o wysokości płac. Wysokość, czy wzrost zarobków robotniczych zależeć ma od wzrostu sił wytwórczych kraju jako całości (budowa nowych fabryk, linii kolejowych, dróg, mostów itp.), który to wzrost, jak stwierdza to samo pismo, „musi wyprzedzać wzrost płac". Czyli dopiero po kilku latach ciężkiej pracy „państwo ludowe" może zapewnić sprawiedliwsze wynagrodzenie „według ilości, jakości i znaczenia wykonywanej pracy". Podobnie mówiono w Rosji przed 30 laty.

Propaganda i prawda o zarobkach robotniczych

Porównując zarobki obecne robotników z zarobkami przedwojennymi, które wahały się w granicach od 100 do 250 (w górnictwie i hutnictwie ponad 350) złotych miesięcznie, należy przede wszystkim zapytać, jak wyglądają obecnie ceny towarów pierwszej potrzeby, żywność itp.

1 kg słoniny przed wojną kosztował 1.80 zł, a obecnie 12.30 zł, czyli 7-krotnie drożej. Przed wojną schab kosztował 1 zł 40 gr za kg, a obecnie kosztuje 12.70 zł, czyli zdrożał 9-cio krotnie. Trzewiki męskie przed wojną kosztowały 8 do 10 zł, a obecnie kosztują 240 zł, czyli co najmniej 24 razy więcej aniżeli przed wojną.

1 metr towaru wełnianego kosztował przed wojną 12 do 20 zł dziś najtańszy materiał kosztuje 375 zł za 1 metr, czyli około 20 razy więcej. Gotowy wełniany garnitur w sklepie kosztował przed wojną 40 do 50 zł, a dziś przeciętnie kosztuje 1.200 zł, czyli zdrożał ca najmniej 24 razy. Najtańsza koszula męska kosztuje obecnie w Polsce 36 zł, gdy przed wojną można ją było kupić za 1.20 do 1.50 zł, czyli zdrożał 24 razy.

Szlafrok damski w dość dobrym gatunku można było przed wojną kupić za 4 zł, dziś najlichszy kosztuje 120 zł, czyli o 30 razy drożej. Najtańsza bluzka damska kosztuje obecnie 63 zł, gdy w daleko lepszym gatunku przed wojną kosztowała 1.50 do 2 zł, czyli zdrożała ponad 30 razy.

Odnosi się to do każdej rzeczy w Polsce. Dlatego porównawczą tabelę cen możnaby ciągnąć bez końca i zawsze ceny obecne będą niewspółmiernie wyższe w stosunku do cen przedwojennych. Na tych kilku przykładach widać, aż nadto wyraźnie, jak w świetle prawdy i propagandowych przechwałek, wyglądają podwyżki płac robotniczych w stosunku do 1938 roku.

Jak reżim ukrywa swoją produkcję wzorem Sowietów

Prasa reżimu warszawskiego śpiewa bezustanne hymny na wszystko, co jest sowieckie. Między innymi znajdujemy w tym hymnach następujące uwagi o produkcji Rosji:

„Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR w II kwartale 1952 r. wzrosła w porównaniu z II kwartałem 1951 r. o 11 proc. Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w II kwartale 1952 r. w porównaniu z II kwartałem r. ub. o 6 proc.

Ustalone na II kwartał 1952 zadania w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej wykonano z nadwyżką.

W roku 1952 wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym obszar zasiewu pszenicy — najbardziej cennej kultury rolnej. Wzrósł również obszar zasiewów bawełny, buraków cukrowych i innych kultur technicznych. Znacznie rozszerzono w roku 1952 obszary zasiewu traw wieloletnich, okopowych i upraw przeznaczonych do silosowania. W kołchozach i sowchozach odbywał się dalszy rozwój hodowli zwierząt. Pogłowie zwierząt w kołchozach pod koniec I kwartału 1952 r. w porównaniu ze stanem pogłowia w II kwartale 1951 r. wzrosło w sposób następujący: bydła rogatego o 8 proc., w tym krów o 14 proc.; trzody chlewnej o 17 proc., owiec i kóz o 10 proc., koni o 7 proc. Pogłowie drobiu w kołchozach wzrosło o 10 proc., koni o 7 proc. Pogłowie drobiu w kołchozach wzrosło o 28 proc. Pogłowie zwierząt w sowchozach ministerstwa sowchozów ZSRR wzrosło w tym okresie następująco: bydła rogatego o 8 proc., w tym krów o 9 proc., owiec i kóz o 12 proc, koni o 12 proc. itd.

* * *

Nikt się nie dowie z tych „procentów", ile wynosi rzeczywiście produkcja sowiecka. Dopiero podanie w liczbach dałoby nam rzeczywisty obraz. „Procenty" nic nie mówią i są pustą propagandą, której nikt skontrolować nie może.

Odbudowa historycznych dzielnic Warszawy

Odbudowa historycznych dzielnic Warszawy opiera się na założeniu połączenia nowej treści ze starą. Stare i Nowe Miasto mają się stać samodzielnym zespołem, przy równoczesnym nawiązaniu do historycznego układu ulic i panoramy. Dzielnice te zostaną rozdzielone układem plastycznym murów obronnych, ale stanowić będą zespół mieszkalny. Osiedle będzie podzielone na część mieszkalną i społeczną, w której znajdą pomieszczenie szkoła, żłobek, hotel turystyczny, ośrodek muzealny na Rynku oraz placówki handlowe.

Całość prac wymaga odbudowy 330 obiektów. W chwili obecnej zamieszkałych na Starym Mieście jest 29, a na Nowym — 26 budynków.

Pierwszy odcinek Traktu wraz z Rynkiem ma być gotowy na 22 lipca 1953 r., a całość prac w 1954 roku.

Trakt Starej Warszawy — to główna linia odbudowy, wokół której mają powstać zrekonstruowane zabytki średniowiecznej zabudowy Warszawy. TSW pobiegnie od Pl. Zamkowego ulicami Świętojańską, Piwną, Szeroki Dunaj, Rynek Staromiejski, Nowomiejską, Barbakan, Freta, Rynek Nowomiejski, aż do Zakroczymskiej.

Jędrzychowice nad Nisą

Nad Nisą nieopodal granicy polsko - niemieckiej leży nieduża wioska Jędrzychowice. Jej obecna nazwa pochodzi od starołużyckiej nazwy Jędrycewo.

W środku wsi, na pagórku, stoi okolony wysokim kamiennym murem, stary romański kościółek z XII wieku. Kościółek ten w swym ośmiowiekowym istnieniu przechodził już różne kataklizmy. Ulegał kilkakrotnemu spaleniu i zniszczeniu. Nawet — jak mówią stare legendy łużyckie — i czart chciał kościółek ten zniszczyć, rzucając z opodal leżącego pagórka, obecnie zwanego „czarcią horą", olbrzymi głaz, który cudem nie doleciał do miejsca przeznaczenia, i spadł na pole, gdzie leży porośnięty mchem, aż po dziś dzień.

Ziemia daje obfite plony, gdyż jest nawadniana oczyszczoną wodą z pobliskich Zgorzelic, leżących jednak już po stronie niemieckiej.

HUMOR KRAJOWY

Biurokraci urzędują

Zdarzyło się to w Warszawie, w roku bieżącym, w gmachu i urzędzie Centr. Handl. Przemysłu Chemicznego, przy ul. Mysiej pod nr. 3, w pokojach nr. 42 i 3.

A było to tak. Pewna osoba z pewnej instytucji przyjechała punkt o godz. 8 rano, by otrzymać zlecenie na odbiór sody oczyszczanej (pokój 42).

Osoba z pewnej instytucji : — Ja po sodę.

Jedna z urzędniczek : — Koleżanki nie ma.

— Nie przyszła do pracy?

— Przyszła, lecz wyszła „na gmach".

— A prędko wróci?

— A bo ja wiem.

Osoba z pewnej instytucji nie dowiedziała się kiedy koleżanka od sody wróciła. Po pół godzinnym oczekiwaniu powędrowała również „na gmach", gdzie dowiedziała się, iż zlecenie na sodę powinno znajdować się w pokoju nr 3.

Jakoż i znajdowało się.

— Zaraz pani wydam — powiedziała jedna z pań urzędujących w tym pokoju.

Następnie zabrała się do spożywania drugiego śniadania.

Osoba z pewnej instytucji czekała. Nie przeszkadzała urzędującej pani przy myciu rąk.

Nie zakłóciła jej spokoju przy czyszczeniu paznokci.

Dzięki swej cierpliwości jeszcze przed południem była załatwiona.

— Proszę, na takie głupstwo zmarnowałam aż kilka godzin — rzekła wychodząc.

Ponury pan, stojący pod drzwiami — jak się okazało, przedstawiciel „Orbisu" parsknął śmiechem.

— Tylko kilka godzin — rzekł z goryczą. — Ja tu na poprawienie rachunku na zakup farb czekam już trzeci dzień.

— O, to ja miałam widać szczęście.

— Niewątpliwie, niewątpliwie.

Robotnicy arsenału w Lorient, odznaczeni medalem pracy



Minister Marynarki odznaczył medalem pracy kilku robotników arsenału w Lorient w czasie uroczystości spuszczenia na wodę statku konwojującego „Le Corse"

Od lewej do prawej : Józef Scourzic (spawacz), Józef Evenot (powielacz dokumentów), Józef Le Saec (blacharz). — Wszyscy trzej mają poza sobą wiele lat pracy w arsenale w Lorient i dołożyli ręki do budowy licznych statków i okrętów.

(Foto: Record)

Nowy plan walki z epidemią pryszczycy, będzie ogłoszony w niedzielę

Paryż. — P. Quittet, generalny inspektor Rolnictwa, mianowany niedawno przez min. Laurensa generalnym komisarzem do walki z pryszczycą, opracowuje obecnie plan całości, który zamierza ogłosić przez radio, w przyszłą niedzielę, o godz. 9,40, na sieci paryskiej, w ramach audycji „Wieśniacy francuscy".

Z drugiej strony, w Ministerstwie Rolnictwa sądzą, że pojawienie się w handlu nowej szczepionki do skuteczniejszej walki z pryszczycą, nastąpi wkrótce.

W międzyczasie, pryszczyca, rozszerzając się w jednych departamentach, wydaje się występować rzadziej w innych, jak na przykład w dep. Loary, gdzie, w dniu 31 lipca, położenie przedstawiało się jak następuje:

Na ogólną ilość 338 gmin, 189 jest zarażonych i na 27 tys. gospodarstw, 1.414 jest dotkniętych chorobą. Śmiertelność zwierząt jest stosunkowo słaba. Odsetek chorych zwierząt jest następujący: bydła rogatego 6,8 proc.; baranów i owiec 4.09 proc.; trzody chlewnej 6,20 proc.

Stroje ludowe z różnych prowincyj francuskich, na nowych pudełkach do zapałek



Nowe pudełka do zapałek we Francji, są przybrane kolorowymi postaciami wieśniaczek, ubranych w stroje ludowe prowincyj francuskich : Alzacji, Bretanii, Sabaudii, Prowancji, Kraju Basków itd.

Złoty hełm, który widniał dotychczas na pudełkach do zapałek, znika bezpowrotnie.

(Foto: Record)

Paryż będzie posiadał plażę

Paryżanie, którzy nie mogą opuścić stolicy i wyjechać na urlop, będą w przyszłości mieli możność korzystania z plaży na miejscu.

P. Paul Coirre, przewodniczący rady miejskiej Paryża oświadczył, iż zamierza urządzić plażę na wolnych terenach na lewym wybrzeżu Sekwany, naokoło mostu Jena.

Projektowana plaża będzie posiadała dwa baseny z wodą filtrowaną, jeden długości 80 m., drugi, długości 25 m., przeznaczony dla dzieci.

Paryżanie, nie opuszczając miejsca swojego zamieszkania, będą mogli uprawiać sport pływacki i sporty wodne, wśród nich water-polo. Plaża ma objąć także tereny do gier.

Projekt, obecnie rozpatrywany, może zostać urzeczywistniony w czasie niedługim.

Przygody Rafała Pigułki

„Nie wolno żebrać, człowiecze" —
Tak Rafowi portier rzecze
Przed lokalem luksusowym.
Raf jest — wiemy — pomysłowy.
W domu „pięknie" się ubiera.
Portier drzwi mu wnet otwiera
I „panu" się grzecznie kłania...
Teraz Rafał — wielki cwaniak —
Prosi zebranych o datki..
Przyznajmy, to pomysł rzadki !



Zwłoki kapitana pogłębiarki wyłowiono z portu w Boulogne

Boulogne-sur-Mer. — Okaleczone zwłoki p. Yves Pellec, kapitana pogłębiarki „Pas de Calais II", która eksplodowała 1 sierpnia w porcie w Boulogne, wyłowili w środę rybacy w pobliżu tamy Carnot, podczas odpływu.

—:-:—

Byk siał panikę w Parthenay

ANGERS. — Byk, przywieziony do rzeźni w Parthenay, ogarnięty nagle przeczuciem, wymknął się pracownikom i wybiegł na ulicę, gdzie siał panikę. Dyrektor fabryki unieszkodliwił byka, oddawszy do niego kilka strzałów.

434) (Ciąg dalszy)

— Ja znam dokładnie rozkład salonów i potrafię rozpoznać odpowiedni pokój. Obejmuję kierownictwo wyprawy. Proszę się przystosować do moich rozkazów.

Co to wszystko oznacza ?

Napad podczas ciemnej nocy ?

Fred nie śmiał poruszyć się. Wokoło panowała ciemność i tylko od czasu do czasu wdzierało się silne światło lampki kieszonkowej.

Ktoś wchodził oknem.

— Chodźmy, wszystko w najlepszym porządku. Nikt nie będzie przeszkadzał nam w pracy. — Za godzinę będzie po wszystkiemu.

— Służba śpi !

Fred drgnął z przerażenia i przymknął oczy.

Ten głos !

Wszak to —

Ach Boże — czy to możliwe ?

Fred nie zastanawiał się długo. Przekręcił wyłącznik elektryczny — pokój napełnił się światłem.

Okrzyki — poczem głuche, kilkuminutowe milczenie.

Upłynęła chwila.

Fred wyciągnął rewolwer w kierunku okna i krzyknął głośno:

— Stój, bo strzelę! Kto jesteś ?

Przed nim stanęła kobieta, owiana w czarną chustę. Na twarzy miała szarą maskę, która ukrywała w swym cieniu oczy przybyłej.

Stała na miejscu i nie ruszała się.

Fred usłuszał z za okna oddalające się kroki. Towarzysze wyprawy pozostawili swego wodza w niebezpieczeństwie i szukali ratunku w wolności.

Fred zamierzał zdemaskować zbrodniarkę.

— Kto jesteś ? zapytał ostrym głosem — zdejm maskę i ukaż twarz! Znam cię !

— Nigdy, przenigdy nie ujrzysz mej twarzy, nędzniku ! Wolę... !

Podskoczyła ku okna.. Jej ruchy świadczyły o zamiarze ucieczki. Fred przeszkodził jej w realizacji postanowienia. Jednym susem dobiegł do kobiety i schwycił ją swą silną dłonią.

— Stój — krzyknął gromkim, potężnym głosem — o ile nie przystosujesz się od mego rozkazu, nie ręczę za konsekwencje.

Szyderczy uśmiech wydarł się spod maski, a za nim nastąpiły dobitne słowa:

— Strzelaj więc! Wolę śmierć, niżli odsłonięcia twarzy. Nie uczynię tego!

Fred wypuścił ze swej ręki dłoń kobiety i sięgnął po maskę. Chciał ją przemocą zedrzeć z głowy zbrodniarki i przekonać się, czy rzeczywiście wygląd ukrytej pod nią twarzy odpowiada przypuszczeniom.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Przybyszka nie myślała o poddaniu się. Postanowiła przyjąć wyzwanie i przystąpić do decydującego boju. Szamotała się w ramionach, które znów ją opasały, jako te żelazne, stwardniałe kleszcze. Próbowała przedrzeć mury i wydostać się na wolność !

Walka szła zawzięcie.

Fred miał dość trudne zadanie przed sobą. Nie wierzył, że spotka tak poważny opór ze strony bezbronnej kobiety, ale ta przywołała w krytycznej chwili na pomoc ostre zęby i rozpoczęła natarczywy atak. Fred nie ustawał. Położył ją na ziemię i zdarł maskę.

Krzyk przerażenia wydarł się z piersi zwycięzcy.

— To ty, Adelajdo ? Myślałem ciągle, że mię uszy mylą. — Nie chciałem wierzyć, że może się coś podobnego przydarzyć.

Adelajda podskoczyła z miejsca i rzuciła się ze zwiniętymi pięściami na wroga. Fred był silniejszy. Wypuścił z ręki rewolwer i począł na nowo szamotać się z Adelajdą. Wreszcie obezwładnił ją, związał ręce małym rzemykiem i usadowił na kanapie. Poczem usiadł obok i westchnął głęboko.

Adelajda była zbyt wyczerpana, by przedsięwziąć nowe środki samoobrony. Z wściekłością zagryzła swe wargi, po czym chcąc niechcąc pogodziła się z okrutnym losem.

Fred spojrzał głębokim wzrokiem na leżącą kobietę i zastanowił się przez krótką chwilę. Przerwał milczenie i przemówił cicho, jakby do siebie:

— Tak, to ona! Zbrodniarka, fe, fe! Z włóczęgami, z włamywaczami zakrada się po nocach do cudzych domów. Spadłaś tak nisko, że to przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie.

Adelajda przerwała mówiącemu. Zamiast usprawiedliwić się, rozpoczęła oskarżać Freda.

— Nie masz moralnego prawa być mym sędzią. Rozumiesz? Tyś największym zbrodniarzem na tym świecie !

Fred schwycił swą głowę.

— Przestań, rozkazuję! Licz się ze słowami i nie mów w podobny sposób.

— Przybywasz obecnie, by znów rozpocząć bezcelowy bój ? Nie dasz mi spokoju ?

— Nie !

— Chcesz być szatanem mego życia!

— Tak ! Nie zaznałam szczęścia i tobie je wydrę !

— Zamierzałaś więc uprowadzić tej nocy Annę Marię?

Adelajda przeraziła się.

— Annę Marię? Czy ona przebywa w twym domu ?

Fred zagryzł wargi.

Ciągle ta nierozwaga i nieobliczalność słowa. Po cóż powiedział jej o Annie Marii ? Adelajda nie wiedziała widocznie o tym i przybyła do jego domu w zgoła innym celu.

Fred nie dawał odpowiedzi, ale tym razem milczenie było wymowniejsze aniżeli słowa. Adelajda pojęła treść ciszy i odpowiedziała Hardingowi :

— Nie wiedziałam o tym — przyznaję się szczerze. Myślałam, że przebywa daleko stąd, w innym kraju. Obecnie czeka mię nowe zadanie, które wymaga intensywnego działania.

Twarz Adelajdy, dawnej pani domu Hardinga, poczęła rumienić się na samą myśl o nowej sposobności zemsty. Postanowiła grać w otwarte karty ze swym rywalem — to najpewniejszy sposób, który zwykle prowadzi do zwycięstwa.

Jak czarownica, opętana przez demoniczne siły, leżała na swym posłaniu i bystro spozierała w dal. Jej ciemne włosy, zwisały przez ramiona i dodawały specjalnego uroku twarzy. Suknie były mocno wyniszczone.

Fred ocenił wszystko swym bystrym okiem; po czym znów nawiązał rozmowę.

— Co chciałaś ode mnie Adelajdo? Jaki był cel tych potajemnych odwiedzin? Myślałem początkowo, że przybywacie po Annę Marię — ale nie, wyście wszak nie wiedzieli, że jest w domu.

Adelajda uśmiechnęła się szyderczo.

— Chciałam cię okraść, zrabować.

Fred zakrył twarz dłońmi.

— Nie — nie! Ty kłamiesz! To jest niemożliwe, przechodzi ludzkie pojęcie.

— Czemu tak sądzisz ?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Wyprawa do podziemnych grot Pierre-Saint-Martin

Saint Engrace. — Przygotowania do wyprawy ekipy Maksa Cossyns i Casterets w podziemne czeluście grot Pierre-Saint-Martin, znajdujących się w Pirenejach, niedaleko granicy francusko-hiszpańskiej, zostały ukończone.

W piątek badacze poczęli się opuszczać w dół, by zejść w nieznane dotychczas podziemia. Zawieszeni na lince stalowej, 5 milimetr. śred., badacze opuszczą się najpierw jeden po drugim, na głębokość 500 metrów, gdzie znajduje się olbrzymia grota, mogąca pomieścić całą katedrę Notre-Dame wraz z wieżami. Jak wiadomo, grotę tę odkryło w czasie wyprawy zeszłorocznej. W głębi tej groty płynie tajemnicza rzeka, która dotychczas nie została zbadana. Według przypuszczenia profesora Cossyna, dalszy bieg tej rzeki znajduje się w grotach Kakoueta, na powierzchni ziemi, 8 kilometrów od Pierre-Saint-Martin. Dla stwierdzenia czy to przypuszczenie jest słuszne, badacze chcą popłynąć tą rzeką w nieznane poprzez tajemnicze czeluście podziemne.

Jak widać z tego, wyprawa ta wymaga nie tylko odwagi, ale i niezwykłej wytrzymałości fizycznej.

Prof. Cossyns, który jak wiadomo dokonał wraz z prof. Picard słynnego lotu w stratosferę, przygotował tę wyprawę w najmniejszych szczegółach.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa uczeni nie znajdą w podziemnych czeluściach żadnego śladu życia ludzkiego.

Audycja radiowa „Reine d'un jour" w Lens

Lens. — Popularna audycja radia Luksemburg, p. t. „Reine d'un jour" zostanie przeprowadzona w środę, 13 bm. w Lens, w ramach występu Radio - Teatru.

—:-:—

Motocykl zderzył się z ciężarówką

Lens. — Na skrzyżowaniu dróg Bollaert nastąpił w czwartek rano nieszczęśliwy wypadek. Motocykl, na którym jechali pp. Roland Debare (24 lata) z Dunkierki, jako kierowca oraz Jacques Balembois (24 lata) z St. Omer, jako pasażer, zderzył się z ciężarówką prowadzoną przez 52-letniego René Maren z Bretanii. Pasażer motocykla doznał złamania prawej nogi. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala.

—:-:—

LENS. — (Wycieczka do Paryża i Compiegne) Koło Rez. i b. Wojskowych Lens urządza dwudniową wycieczkę do Paryża i Compiegne. Rodacy pragnący wziąć udział w wycieczce mogą się zgłaszać do zarządu Koła, najpóźniej do 12 sierpnia (Krawczyk Piotr — av. de la Fosse 12, nr. 14; Stempień Francisze — Rue Lagrange, nr. 4; Kulikowski Jan — Rue Chaplain nr. 22).

Cena podróży 1.200 franków w obie strony. Dalsze informacje przy zapisie.

Za zarząd : **Krawczyk** — prezes.

MERICOURT-NOYELLES. — (Przełożenie terminu wycieczki). — Podaje się do wiadomości wszystkim tym którzy zapisali się na wycieczkę do Aubigny-au-Bac, iż odbędzie się ona dnia 15 sierpnia (Wniebowstąpienie), a nie 10 sierpnia, jak było podane dotychczas. Wyjazd nastąpi bezpośrednio po Mszy św., obowiązującej o godz. 7.30. Jest jeszcze kilko miejsc, można się zgłosić w piątek w patronażu od godz. 7.30 wieczorem, lub u prezeski, Jagodzińskiej, 38, ulica Pont-a-Vendin.

CEFALINE HAUTH jest najlepszym istniejącym środkiem, który leczy radykalnie, szybko i skutecznie **bóle głowy, migrenę, bóle reumatyczne, newralgię i przeziębienia.** Do nabycia we wszystkich aptekach.

BRUAY, HOUDAIN i HAILLICOURT. — (Wszyscy na majówkę!) — Nie tylko możecie być świadkami wyścigów (z żabami, z jajkiem, we workach), strzelania i innych rozrywek, lecz możecie sami brać w nich udział, i do tego otrzymać nagrodę, o ile przybędziecie w niedzielę 10 sierpnia na polską „majówkę", urządzaną przez Koło Muzyczne „Echo" w lasku i na łąkach t. zw. „Quartier de Burnes" w Haillicourt.

Jak mnie zapewnił Kom. Organizacyjny, program nie kończy się na wyżej wymienionych rozrywkach. Przez cały czas „majówki" będą przygrywać dwie orkiestry i do tego będą występy zespołu śpiewaczo-muzycznego, oraz Sokołów z Houdain z ćwiczeniami, piramidami i tańcem ludowym. Wieczorem zabawa taneczna na świeżym powietrzu przy lampionach.

Jak widzimy organizatorzy starają się wszelkimi siłami, by na tej majówce dać godziwą rozrywkę tak starszym jak i młodzieży i dzieciom; to też należy spodziewać się że rodacy z Bruay, Houdain i Haillicourt nie zrezygnują z tak rzadkiej okazji i wszyscy podążą w niedzielę 10 sierpnia na tę majówkę, tym bardziej, iż odbędzie się w bardzo dogodnym miejscu, około 250 metrów od dworca Bruay-en-Artois, szosą w kierunku Haillicourt. Rodacy z Houdain i Haillicourt mogą skorzystać z polnej ścieżki w stronę rue du Bois.

Stanis.

Wystawa Rzemiosła w Boulogne s. Mer

Boulogne-sur-Mer. — Otwarcie Wystawy Rzemiosła nastąpi w niedzielę 10 sierpnia o godzinie 12, w obecności całego szeregu osobistości.

—:-:—

NOEUX-LES-MINES. — (Wycieczka dla dzieci szkolnych). — Opieka Szkolna nad dzieckiem polskim w Noeux-les-Mines, uprzejmie zawiadamia wszystkie dzieci w wieku szkolnym, które uczęszczały regularnie na naukę języka polskiego do Niezależnych Szkół Polskich w Noeux-les-Mines, że Miejscowy Komitet Tow. Polskich wraz z Opieką Szkolną organizuje jednodniową wycieczkę autobusem nad morze do Stella-Plage w dniu 16 sierpnia br.

Wyjazd o godz. 5.30 rano sprzed kościoła św. Barbary.

Proszę się zgłaszać u p. prezesa Klaczyńskiego Fr., 28, Rue Curé — w godzinach popołudniowych.

Wyjazd bezpłatny — **Zarząd Opieki Szkol.**

—:-:—

Zaginął 11-letni chłopiec

Fresnes-sur-Escaut. — 11-letni André Brassart, przybrany syn państwa Corons Soult w Fresnes-sur-Escaut, zaginął, wyszedłszy z domu w czwartek rano.

Chłopiec miał narwać trochę trawy. W pobliżu miejsca zamieszkania znaleziono wiadro, w którym André miał przynieść tę trawę. Zaalarmowana żandarmeria wszczęła natychmiast poszukiwania, ale chłopca nie znaleziono.

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa polskie

DAMMARIE-LES-LYS. — W niedzielę 10 sierpnia, polskie nabożeństwo zostanie odprawione w Kaplicy Sióstr o godz. 11.

Po południu o godz. 16 odbędzie się zebranie Tow. Katolickiego na plebanii, 178, av. Foch. O liczne przybycie prosi — Zarząd.

MELUN. — W niedzielę dnia 10 sierpnia Msza św. w Kaplicy Sióstr, 10, Bld Gambetta o godz. 9.45. — Ks. KRZOSKA.

CREHANGE-CITE. — Nabożeństwo polskie dla wszystkich rodaków z Cité i okolicy odbędzie się w niedzielę 10 sierpnia o godz. 14.

Wszystkich zaprasza — Ks. CHOJNACKI.

—:-:—

Nabożeństwa polskie w okolicy Metzu

AMNEVILLE. — Msza św. i okazja do spowiedzi św. przed Mszą św. o godz. 8 w kościele parafialnym w Amneville.

HAGONDANGE. — Msza św. w kaplicy Hagondange-Cité o godz. 10. Spowiedź przed Mszą św.

ROMBAS. — Msza św. w kościele parafialnym w Rombas o godz. 12.

METZ. — Nieszpory w Kaplicy Polskiej o godz. 3 po południu.

METZ. — Dnia 15 sierpnia Msza św. w kościele św. Segoleny o godz. 9.

O powyższych nabożeństwach szan. rodaków zawiadamia i na nie serdecznie zaprasza

Ks. FRANIA J. E. — duszpasterz

• • •

METZ. — Zawiadamiam szan. rodaków z Metzu i bliższej okolicy, że można się jeszcze zgłosić na pielgrzymkę do Sionu w dniu 24 VIII. w biurze parafialnym, 20, En Jurue Metz. Są jeszcze wolne miejsca w autobusie.

Ks. FRANIA J. E.

10 lat więzienia dla zwyrodniałej matki

SAINT OMER. — Sąd Przysięgłych w St. Omer skazał na 10 lat więzienia niejaką Nelly Warndilt z Oye-Plage. Od stycznia do września 1951 roku znęcała się ona nad swoim kilkumiesięcznym dzieckiem, Christian, którego ojciec porzucił. Nieludzka matka mściła się za to na dziecku, wykręcając mu ręce i nogi. Na skutek tych tortur dziecko miało złamaną nogę oraz zdeformowaną rękę. Zwyrodniała matka przypiekała również ciało dziecka palącym się papierosem.

—:-:—

Dziecko wpadło pod autobus

PARYŻ. — 7-letni Roger Bouqueraud, którego rodzice mieszkają przy ulicy François Laborie, nr. 1, bawił się w czwartek po południu na ulicy Belliard, wraz ze swoimi rówieśnikami. W pewnej chwili, w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach, chłopiec wpadł pod nadjeżdżający autobus. Śmiertelnie ranny, zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

—:-:—

Wykradali prześcieradła i koce z amerykańskiego magazynu wojskowego

FONTAINEBLEAU. — W ośrodku amerykańskim w Avon wykryto kradzież materiału sanitarnego, znajdującego się w tamtejszym magazynie wojskowym.

Stwierdzono brak 150 prześcieradeł oraz całego szeregu koców. Dochodzenia wykazały, że kradzieży tej dokonali trzej żołnierze amerykańscy, którzy następnie sprzedawali te rzeczy różnym osobom. Policja w Fontainebleau prowadzi śledztwo w tej sprawie.

—:-:—

Pożar od pioruna

LAON. — W czasie burzy ,jaka przeszła nad okolicą Laon w nocy z środy na czwartek, piorun uderzył w stodołę gospodarstwa w Chivres en Laonnois, należącego do p. Jean Delamotte. W jednej chwili stodoła stanęła w płomieniach. Na skutek wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie stajnie i szopy. Całe zbiory tegoroczne spaliły się. Zginęło również kilka sztuk bydła. Zaalarmowana straż pożarna z Laon zabezpieczyła sąsiednie gospodarstwa. Straty oceniane są na ponad 14 milionów fr.

—:-:—

TROYES. — (Wielka uroczystość kombatancka). A zatem w tę niedzielę, 10 sierpnia, odbędzie się już od dawna zapowiadany Zjazd Kombatantów Polskich, organizowany przez Koło Zw. Rez. i b. Wojskowych w Troyes.

Zjazd uczci odpowiednim programem Święto Żołnierza polskiego, rocznicę bitwy pod Warszawą (1920 r.) i 15-lecie założenie Koła.

Obecność swoją zapowiedzieli zaproszeni przez Koło przedstawiciele Związku oraz władz francuskich, jak również delegaci francuskich i belgijskich Zw. Kombatanckich, wreszcie bratnie i sąsiednie Koła.

Program: Zbiórka o godz. 9.45 przed kościołem St. Remy, by udać się pochodem pod pomnik, celem złożenia wiązanki kwiatów.

O godz. 11.15 uroczysta Msza św. odprawiona przez ks. Maillot w kościele St. Remy. O godz. 16 akademia w sali des Fetes (Quartier Bas), place St. Nizier, na którą składają się przemówienia — koncert orkiestry polskiej, polskie pieśni żołnierskie — przedstawienie teatralne — Rewia w wykonaniu T-wa Pomocy Oświatowej. Na zakończenie wręczenie dyplomów zasługi, a później bal. Wstęp bezpłatny.

Zaprasza się całą Polonię z Troyes i okolicy.

ZARZĄD.

—:-:—

Porażony śmiertelnie prądem

RUE. — Monter elektrowni z Rue, p. Artur Verdun (46 lat) zakładał bezpieczniki przy linii wysokiego napięcia w Laronville-lez-Rue. Niestety, zapomniał on wyłączyć prądu. W czasie pracy został nagle porażony i mimo natychmiastowej pomocy, poniósł śmierć.

—:-:—

Zasypany w kamieniołomie

FORBACH. — W kamieniołomie koło Forbach wydarzył się śmiertely wypadek, którego ofiarą jest 39-letni Charles Conrad, ojciec dwojga dzieci, zamieszkały w Farebersviller.

Conrad był górnikiem w Merlebach, a jednocześnie eksploatował na własny rachunek maleńki kamieniołom przy wyjściu z miejscowości Farebersviller, obok drogi do Theding. W środę poszedł on, jak zwykle do kopalni, rano przed godziną 6, ale tam proszono go, by ze względu na specjalne okoliczności, objął zmianę nocną. Powróciwszy do domu, Conrad postanowił wobec tego pracować do południa w swoim kamieniołomie. Kiedy jednak około godziny 13 nie było go widać, zaniepokojona żona poszła go szukać. Dochodząc do kamieniołomu, zauważyła że jest on częściowo zasypany. Spod wału kamieni wystawała marynarka męża. Przerażona, zaalarmowała sąsiadów, ale było już za późno. P. Conrad poniósł śmierć. Dochodzenie stara się wyjaśnić, w jakich okolicznościach nastąpiło to zasypanie.

—:-:—

Samochód wjechał na dom — 4 rannych

THIONVILLE. — Chcąc wyminąć samochód na skrzyżowaniu „Ludelange", duży wóz marki amerykańskiej wjechał na róg mieszkalnego domu. Kierowca i 3 pasażerów samochodu odnieśli rany.

—:-:—

Uwaga rodacy z Jeanne d'Arc Cité i okolicy!

Zarząd Koła Rez. i byłych Wojskowych z Jeanne d'Arc Cité (Moselle) zawiadamia osoby zgłoszone na wycieczki :

1) **Do Strasburga i na wzgórze św. Odyli,** iż odjazd nastąpi dnia 12 sierpnia o godz. 4.30 z Jeanne d'Arc do l'Hopital, na przystanek autobusów, skąd wyjedziemy o godz. 5.

2) **Wycieczka do Verdun** i okolicy odbędzie się dnia 19 sierpnia o godz. 4.30 z Jeanne d'Arc, naprzeciw merostwa, z l'Hopital o godz. 5 rano sprzed piekarni p. Kubiaka Fr.

Zapisy przyjmuje zarząd Koła do niedzieli. Na wycieczkę do Verdun jeszcze jest kilka miejsc wolnych. Cena 850 franków. Jazda w wygodnych autobusach.

Zwracamy się tą drogą do rodaków by wzięli udział w tych wycieczkach.

Za zarząd : **J. Matuszewski**

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

ROUVROY-NOUMEA. — Stow. Mężów Kat. im. św. Barbary urządza swe zebranie w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 15 w ochronce. O liczne przybycie prosi — **Zarząd.**

HOUDAIN. — Miesięczne zebranie **Tow. św. Barbary** odbędzie się w niedzielę, dnia 10 VIII. o godz. 14 u p. Pawłowskiego.

O liczny udział prosi — **Zarząd.**

Bractwa Różańcowe

MAZINGARBE 7. — Zebranie Br. Róż. Żyw. odbędzie się w niedzielę 10 VIII br. o godz. 16.30 w lokalu p. Robakowskiego.

O liczny udział prosi — **Zarząd.**

EVIN-MALMAISON. — Zebranie Bractwa Żyw. Róż. odbędzie się 10 sierpnia o godz. 16 w sali Patronażu. O liczne przybycie prosi — **Zarząd.**

SPORT

Upadając na torze w Perpignan

Coppi doznał pęknięcia obojczyka i łopatki

Mistrz włoski rezygnuje z kolarstwa

PERPIGNAN. — Biorąc udział w wyścigach kolarskich na torze w Perpignan, Fausto Coppi upadł tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia lewego obojczyka i łopatki.

Początkowo nie sądzono, by wypadek ten miał tak fatalne następstwa i lekarz opatrzył Coppiego bez umieszczenia ramienia w gipsie. W czasie prześwietlenia okazało się jednakowoż, że obojczyk i łopatka są pęknięte. Lekarze nakazali Coppiemu wstrzymać się od wszelkiej jazdy na rowerze na okres kilku miesięcy. W ten sposób Włoch musi zrezygnować z udziału w mistrzostwach świata oraz z występów na torach, na podstawie zawartych przez siebie kontraktów. Coppi jest niezmiernie przygnębiony i oświadczył, że nie żałuje wcale straty 10 milionów franków, spowodowanej przez zawieszenie kontraktów, a tylko przykro mu jest, iż nie weźmie udziału w mistrzostwach świata, o których myślał ostatnio przez cały czas.

— Teraz, powiedział Coppi, decyzja moja jest ostateczna. Porzucam zupełnie kolarswo.

Mimowolnym sprawcą upadku Coppiego jest Hiszpan, Ruiz, który w czasie wyścigu zahaczył o przednie koło roweru Włocha. Wypadek nastąpił na wirażu toru, w tym samym miejscu, w którym 2 lata temu Francuz Jacques Dupont upadł tak nieszczęśliwie, że zranił się poważnie w głowę.

Wypadek Coppiego i decyzja porzucenia kolarstwa wywołała olbrzymie przygnębienie wśród niezliczonych miłośników włoskiego mistrza.

—:-:—

Van Stenkiste zwycięzcą drugiego etapu Tour de l'Ouest

Morvan posiadaczem „żółtej koszulki"

LE MANS. — Drugi etap wyścigu dookoła zachodniej Francji zakończył się zwycięstwem Belga Van Steenkiste. Trasę z Caen do Le Mans (234 km.) przejechał on w czasie 6 godz. 40 min. i 12 sek. Cieliczka i Walkowiak ukończyli bieg na 15 miejscu, razem z grupą kilkunastu kolarzy.

W klasyfikacji ogólnej, po dwóch etapach, prowadzi Francuz Morvan przed Belgiem De Valk. Cieliczka jest na 17 miejscu o minutę i 18 sekund za „żółtą koszulką".

PIŁKA NOŻNA

Lille — Bully 10:1

LA BASSEE. — W czwartek po południu drużyna O.S.C. Lille rozegrała swój drugi mecz treningowy przed rozpoczęciem się sezonu piłkarskiego. Tym razem przeciwnikiem O.S.C. była drużyna Bully, z której dawny środkowy napastnik, Gérard Bourbotte przeszedł obecnie do Lille. Spotkanie wykazało bardzo dobrą formę wielu piłkarzy Lille, zwłaszcza Baratte'a, Strappe'a, Jansena, Bourbotte'a i Rumuńskiego. Ten ostatni był najbardziej oklaskiwany. Mecz zakończył się wynikiem 10-1. Tak więc w dwóch meczach treningowych, w Maubeuge i La Bassée napastnicy Lille strzelili 21 bramek.

—:-:—

Cisowski największą atrakcją i najsilniejszym punktem drużyny R.C. Paryż

W piątek wieczorem zostanie rozegrany w Paryżu mecz między tamtejszym Racingiem a drużyną niemiecką B. C. Augsburg. Mecz ten budzi dość duże zaciekawienie, przy czym największą atrakcją jest Cisowski, środkowy napastnik Racingu. Nowi koledzy dawnego gracza z Metzu wyrażają się o nim z największym uznaniem.

—:-:—

LIEVIN. — (Mecz piłkarski „Gwiazda" Lens — „Diana" Lievin). — Dnia 10 i 15 sierpnia br., odbędzie się 24 rocznica Klubu Sportowego „Diana" Lievin.

Dnia 10 sierpnia, niedziela, odbędzie się wielki mecz na boisku kopalnianym 3-ki Lievin, między „Gwiazdą" Lens a „Dianą" Lievin. O godz. 20 wielki Bal w sali p. Iwanowskiego. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra, z kilkoma muzykantami z Radio-Lille.

Dnia 15 sierpnia, w piątek, o godz. 8 rano odbędzie się w kościele parafialnym, Msza św. na intencję zmarłych członków Klubu. Po południu wielki mecz. Wieczorem zabawa taneczna.

Strzelanie do tarczy rozpoczyna się już w sobotę 9 sierpnia w sali p. Iwanowskiego, o piękne nagrody.

Loteria fantowa. Bilety są już do nabycia u p. Iwanowskiego i u członków zarządu.

Za zarząd K.S. „Diana" Lievin : **Zalesiński.**

—:-:—

HAILLICOURT. — Półroczne zebranie Klubu **„Fortuna"** odbędzie się w niedzielę 10 sierpnia o godz. 15. O liczne przybycie na zebranie prosi — **Zarząd.**

KSMP

LIBERCOURT. — K.S.M.P. męskie urządza swe miesięczne zebranie dnia 10 sierpnia 1952 r. w sali św. Kazimierza (szyb 5) o godzinie 14.

Proszeni są wszyscy druhowie o przybycie na zebranie z powodu ważnych spraw, tyczących się wyjazdu do Paryża. — **Zarząd.**

OIGNIES-OSTRICOURT. — K.S.M.P. męskiej zwołuje swe miesięczne zebranie w niedzielę 10 sierpnia o godz. 14.30 w Patronażu. Obecność wszystkich członków pożądana.

Za zarząd : **Sobieraj** — sekr.

Tow. Hodowlane

MAZINGARBE. — Towarzystwo Hodowlane „Leghorn" w Mazingarbe 2. podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 10 sierpnia 1952 odbędzie się zebranie o godzinie 15, w sali p. Bajona.

Obecność i punktualność pożądana. Odbędzie się loteria. Wygrane składają się z kaczek.

Sekretarz Kaczmarek Zygmunt

BRUAY. — Tow. hodowlane „Champion" Bruay odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę, dn. 10 sierpnia, o godz. 3 po poł. w sali Baru Polskiego w Bruay. Rewizorzy kasy są proszeni na pół godziny przed zebraniem. — **Zarząd.**

Teatr - Śpiew - Muzyka

HOUDAIN. — (Uwaga orkiestra dęta). — Muzykanci, którzy w sobotę dnia 9 VIII. br. mają pracę ranną lub nocną, albo też urlop, zbiorą się o godz. 18 w lokalu p. Bercal, w czapkach i z instrumentami, dla objazdu reklamowego.

W niedzielę, dnia 10. 8. 1952 r. nastąpi zbiórka całego Koła w lokalu p. Bercal, o godz. 9.30. Wspólny wymarsz z orkiestrą dętą na czele do lasku, gdzie odbędzie się majówka. Koncerty orkiestry dętej oraz orkiestry tanecznej przewidziane są na godz. 15-tą.

Muzykanci są proszeni o punktualne przybycie.

Słominski Aleksander dyrygent.

—:-:—

VENDIN-LE-VIEIL, fosse 8. — Koło Teatralne im. Lenartowicza podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się 10 sierpnia br. o godz. 14.45 punktualnie w sali „Kursaal".

O liczne przybycie członków prosi — **Zarząd.**

HARNES. — Koło Muz. „Wesołość" odbędzie swą lekcję dla orkiestry symfonicznej w niedzielę 10 sierpnia br. o godz. 10 rano w lokalu p. Gruchałowej. Po południu o godz. 14 lekcja dla oddziału mandolinistów.

O liczny udział prosi dyr. : **Słończewski J.**

BULLY-GRENAY. — Koło Muz. „Harmonia" podaje członkom do wiadomości, iż następna lekcja odbędzie się dnia 10 VIII. w siedzibie.

No powyższą lekcję, członkowie powinni uregulować wpłatę na wycieczkę. Przypomina się, iż jest to ostatni termin zgłoszenia dla członków.

Zarząd.

Bractwa Kurkowe

ROUVROY. — Zarząd Bractwa Kurkowego z Rouvroy Nouméa podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 10 sierpnia br. odbędzie się strzelanie ćwiczebne i strzelanie o „Króla" na strzelnicy w siedzibie p. Nowaka, Café du Boulevard, o godz. 10 przed południem. Nadto odbędzie się zebranie. Sprawy są bardzo ważne.

O liczne i punktualne przybycie członków prosi — **Zarząd.**

BRUAY. — Bractwo Kurkowe w Bruay-en-Artois odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę 10 sierpnia br. o godz. 15 w Barze Polskim.

Rewizorów kasy zaprasza się na godz. 14.30, do siedziby. — **Zarząd.**

Komunikaty K. T. M.

HOUDAIN. — Zarząd Kom. Tow. miejscowych prosi towarzystwa wchodzące w skład KTM. o gremialny udział w 30 rocznicy Koła Amatorskiego „Gwiazda Jedności", oraz o wysłanie posiadanych sztandarów do kaplicy Serca Jezusowego na Mszę św., w intencji zmarłych członków.

Zbiórka koło Kaplicy Polskiej przed 11-tą, ponieważ o tej godzinie odbędzie się Msza święta. O godz. 15, początek uroczystości popołudniowej która odbędzie się w sali p. Pawłowskiego.

Zarazem zarząd KTM Houdain ma zaszczyt zaprosić na swą uroczystość Polonię z Houdain i okolic. Program bardzo urozmaicony, zostanie ogłoszony w sali.

Zarząd KTM Houdain.

Sokół

DIVION. — Gniazdo Sokół urządza w niedzielę, 10 bm. „Dzień Sportowy" na Place des Etoiles, w kolonii Cité 30, pod przewodnictwem burmistrza miasta Divion i prezesa honorowego gniazda Divion dh. Frąszczaka Stanisława.

Program : Rano o godz. 10-tej, zbiórka wszystkich zawodników ,którzy biorą udział w zawodach, w lokalu p. Dayard. Od godz. 10.30 do 12.30 odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy gniazdami okręgu I. oraz młodzieżą stowarzyszoną w KTM. Divion, o nagrody (4 bój w dwóch klasach młodzież od lat 14 do 18-cie, oraz dla seniorów od lat 19 wzwyż : rzut oszczepem, dyskiem, skok o tyczce i bieg na 1.500 metrów). Od godz. 12 do 13.30, odbędzie się w kiosku „Bal apéritif". Po balu przerwa obiadowa.

Po południu: O godz. 14.30, zbiórka wszystkich gniazd i sformowanie pochodu; o 14.45, wymarsz z boiska i defilada humorystyczna z orkiestrą przez kolonie. O godz. 15.15 otwarcie uroczystości, powitanie władz „Sokolich", gminnych i zaproszonych gości; o 15.30 przemówienia, o godz. 16. rozpoczęcie pokazów gimnastycznych, tańce narodowe, balety, piramidy, akrobacje z wywijadłami, na przyrządach itd., wykonane przez gniazda Dourges z okręgu II-go, Marles-Auchel, Houdain, Divion oraz występ dzieci z Krucjaty z tańcem pod przewodnictwem p. Roszaka.

Wieczorem, o 20 wielka zabawa taneczna z udziałem doborowej orkiestry „La-mi-do" z KSMP Calonne-Ricouart. Podczas całej uroczystości strzelanie do tarczy, własny bufet z przekąskami dobrze zaopatrzony, owoce i bogata loteria fantowa i różne gry, między występami odbędzie się koncert śpiewaczy.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" zaprasza wszystkich rodaków na tę imprezę.

Prezes gniazda Divion Kańciurzewski St.

Kombatanci

SALLAUMINES. — Koło Rez i b. Wojskowych zwołuje nadzwyczajne zebranie w niedzielę, dnia 10 sierpnia, w lokalu p. Biernackiego o godz. 15. Sprawa rocznicy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Za zarząd : **Marczewski S.**

HOMECOURT. — Zw. Rez. i byłych Wojskowych urządza święto żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia .

Program jest następujący : Godz. 9 — Msza św. za poległych członków i żołnierzy polskich. Godz. 10 — akademia (referat wygłosi p. Brochwicz) w sali p. Silistriniego (a la Java). O godz. 8 wieczorem wielki Bal, z którego dochód przeznaczony jest na cele Związku.

Zarząd prosi wszystkich Polaków z miejscowej kolonii oraz pozamiejscowych o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Za zarząd : **Kontowicz** — sekr.

LILLE. — Zarząd ZUPRO podaje swym członkom do wiadomości, iż staraniem naszej członkini, Stefanii Kowalskiej, zostało założone Koło w Marcq-en-Baroeul. W sprawach kombatanckich należy się zwracać na adres Stefanii Kowalskiej, 22, rue Morfeaux, Marcq-en-Baroeul. (Nord).

VERLINGHEM. — Zarząd ZUPRO podaje swym członkom do wiadomości, że we wszelkich sprawach kombatanckich należy zwracać się do członka zarządu: Szatan Mieczysław, route du Fort Verlinghem (Nord).

Sekcje Syndykalne

LENS, szyb 4—5. — Sekcja Polska C.F.T.C. zawiadamia swych członków, że zwołuje zebranie półroczne w niedzielę 10 sierpnia o godz. 15 u p. Marchewki.

Z powodu ważnych spraw obecność członków jest pożądana.

• • •

Sekcja polska CFTC zaprasza wszystkich rodaków na zabawę taneczną u p. Marchewki, 10 sierpnia. Kto się chce zabawić, to tylko w Lens — na szybie 4-tym w salce polskiej. — **Zarząd.**

DIVION. — Sekcja Syndykatu Wolnego CFTC zwołuje zebranie półroczne w niedzielę, dnia 10 VIII. br. o godz. 15 w ochronce. Obowiązkowe przybycie wszystkich członków. Sprawy kasy pośmiertnej i syndykalne. Przybędzie delegat z Centrali. Sympatycy mile widziani.

Za zarząd : **Idczak.**

Niech żyje Młoda Para!
Z OKAZJI ŚLUBU
Józefa WOJTYNIAKA z p. Rozalią REPETOWSKĄ

który odbędzie się dn. 9 sierpnia 1952 r. w kościele St. Vaast w Sallaumines

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności no nowej drodze życia.

Tego życzą : Rodzice Wojtyniak; brat Tomasz; babka z Libercourt oraz babka z Sallaumines; wujek Paweł z żoną Rozalią; wujek Jan z żoną Heleną i dziećmi oraz wujek Józef z żoną Heleną.

Sallaumines, Libercourt, Courrieres, w sierpniu 1952 r.

Niech żyje Młoda Para!
Z OKAZJI ŚLUBU
p. Eugenii MROZEK z p. Stefanem GRZESIAKIEM

który odbędzie się dnia 9 sierpnia 1952 r.

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności no nowej drodze życia.

Składamy życzenia Eugenio miła
W tym dniu, którego radość napełniła
Dom rodzicielski i Ty niespodzianie
Serce lubego dostałaś w zamianie.
Niech na miłości tronie zbudowany
Będzie dom, w którym Ty i ulubiony
Mieszkać będziecie i szczęście ogłasza,
Bo tego warta młoda para nasza.

Babcia : **Antonina Mrozek;**
Chrzestna : **Maria Ziętek z dziećmi : Józefem, Alfredem i Moniką.**

MONTIGNY-EN-OSTREVENT, w sierpniu 1952 r.

Sprzedaż na kredyt
ROWERY i MOTOCYKLE
„Terrot" - „Peugeot" - „Monet-et-Goyon"
Maszyny do szycia — Gwar. 10 lat
Ch. CARON w Auchel
(w pobliżu „Grands Bureaux")

Danuta **DOWOJNA-BIENAIME** — Tłumacz przysięgły
przy Sądzie apelacyjnym w Paryżu
23, Quai de la Tournelle — PARIS (5°)

TŁUMACZ-PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 r. we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach : metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, rozwodów w Polsce, procesów sądowych, rent D.P. - Uchodźców, podań do Konsulatów, Ministerstw, Prefektur, sprostowań, pomyłek nazwisk, itd.
Piszcie z zaufaniem — Odpowiedź natychmiast
Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld Poniatowski, 59, PARIS (12°)
Métro : Porte Dorée

MEUBLES PARISIENS
LILLE
SUCCES MONSTRE
Jedyna organizacja we Francji, która zniosła pośrednictwo i sprzedaje po niebywałych cenach wszystko co dotyczy
UMEBLOWANIA
140 rzemieślników
Naprawdę piękne meble, od najskromniejszych do najkosztowniejszych - Ułatwienia w placeniu
18, r. des Ponts de Comines - Lille (blisko dworca)
— OTWARTE W NIEDZIELĘ RANO —

MASZYNY do trykotowania
Ets DEPOERCK
74, Boulevard de la Liberté, 74
LILLE — Tel. 717.32

Wyciąg z życiodajnych gruczołów zwierzęcych — Extrait Orchitique KALEFLUID
Używanie naszego wyciągu polepsza na ogół w sposób bardzo znaczny, w wypadkach ogólnego osłabienia, depresji nerwowej, zmęczenia, wyczerpania, zaburzenia i starości. U kobiet również w wieku przejściowym. W sprzedaży w wielkich aptekach. Bezpłatnie wysyłamy opis „sposób użycia" po polsku.
Laboratoire **KALEFLUID** (Export)
66, Bld. Exelmans PARIS (16) V.P. 21.331

Firma **MICHEL**
18, Av. Van Pelt — (rue de la Gare prolongée) LENS (P.-de-C.)
dostarcza na całą Francję
PIERZE i PUCH
WSYPY gwarantow. (pierze nie przechodzi) trwałego koloru (1 m. 60 szerokości)
10% zniżki tylko do końca miesiąca
— Próbki na żądanie —

MEUBLES DUCOULOMBIER
7 RUE DE LANNOY 7 ROUBAIX
Ułatwienia w płaceniu
— Dostawa do domu —
Firma zaufania — Założona w r. 1906

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
S. OLŚNICKI
Tłumacz Przysięgły przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Métro: WAGRAM — Tél. WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzanie rodzin. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy brali udział i przyczynili się do upiększenia pogrzebu naszego drogiego Ojca, Teścia, Dziadka i Pradziadka

śp. Józefa MATYSIAKA

szczególnie ks. prob. Przybyszowi oraz wszystkim ofiarodawcom kwiatów, składają tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążone — DZIECI.

LOOS-en-GOHELLE, w sierpniu 1952 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny zaraz młody czeladnik RZEŹNICKI, nadający się również do składu, oraz czeladnik **PIEKARSKI.** — Zgłosz. do : KRAWCZYK Bronisław, Rue Aristide Briand, HOUDAIN (P-de-C). Tel. 29. (1705)

Potrzebna do poważnej polskiej rodziny OSOBA, znająca się na wszelkiej pracy domowej. Mieszkanie, utrzymanie oraz dobre wynagrodzenie. — Zgłosić się do Administracji „Narodowca" w LENS, 101, Rue Emile Zola.

Firma masarnia — skład spożywczy, położony między Douai a Valenciennes, **poszukuje PRZEDSTAWICIELA,** poważnego, do sprzedaży artykułów tej firmy i umiejącego prowadzić samochód. — Płaca stała i komisowe. — Pisać do „Narodowca" pod nr. 1721.

Potrzebna DZIEWCZYNA do pracy domowej bez prania. Niedzielę wolna. — Zgłosz. do : RATAJSKI Jan, Rue de Lens — HARNES (P-de-C). (1713)

Przedsiębiorstwo z Lille poszukuje PRZEDSTAWICIELI, posiad. samochód, **dla sprzedaży bielizny** (pościele, ręczniki, itp.). Kredyt udzielany klienteli prywatnej. — Pisać : CASE 49 J. HAVAS — LILLE (Nord). (1714)

Potrzebny zaraz starszy uczeń PIEKARSKI. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do : SZTOR Edmund, Rue du Bourg, HOUDAIN (P-de-C). (1704)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Tłumacz Przysięgły — **Józef OTULAKOWSKI**
LENS — 108, Avenue Van Pelt — LENS
(przedłużenie rue de la Gare, 10 minut od dworca) **urzęduje codziennie i w niedzielę do południa. Tłumaczenia urzędowe** do ślubu, naturalizacji, rent, procesów sądowych, rozwodów, sprostowań omyłek nazwisk, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, emigracji, podań do Prefektur, Konsulatów itd.
w LIBERCOURT — Route de Garguetelles — Wtorki i soboty

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWA, lat 46, bez dzieci, posiadająca własne pomieszkanie, **pragnie poznać MĘŻCZYZNĘ,** w stosownym wieku, dobrego charakteru, w celu **matrymonialnym.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1723.

WDOWIEC, lat 38, bez nałogów, posiadający oszczędności, **pragnie poznać poważną KOBIETĘ od lat 28 do 38, w celu matrymonialnym.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1724.

WDOWIEC, ok. pięćdziesiątki, posiad. przedsiębiorstwo branży winno-korzennej, własny dom, oszczędności w banku, **pragnie w krótkim czasie ożenić się z mającą zamiłowanie do handlu,** której pokryje koszty przyjazdu. Oferty pań zdecydowanych, nadsyłać łącznie z fotogr., na adres: Mr. OJCIECKI, 785 Fulford Street, MONTREAL (Canada). (1595)

LE FOYER 224, Rue Nationale — LILLE
Małżeństwa wszystkich stanów
Najpoważniejsza organizacja w północnej Francji
— 16-rok istnienia —
Sekcja POLSKA — Można pisać po polsku
Informacje — Interwencje — Tłumaczenia

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy; za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania 10 km. od Paryża, wolny **DOM murowany.** „Sous-sol" i 3 pokoje, 480 m. kw. ogrodu. Cena : **650.000 fr.**

2) **Gérance „Epicerie-Buvette"** w Argenteuil z mieszkaniem, 3 pokoje, kuchnia, elektr., gaz, woda, telefon, piwnica, duży ogród. **Cena : 10.000 fr.** miesięcznie, **200.000 fr.** kaucja i towar. — Zgłosz. do : W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (S-et-O) — Tel. ARGenteuil 18-39.

Do sprzedania po niskiej cenie, POSIADŁOŚĆ 11 ha, 50 a. Zabudowania w dobrym stanie, dwie studnie. Ziemia i pastwiska. 1 ha tylko lasu. Wolna na żądanie. — Zgłosz. do : Ch. GERBEAUD, Expert Agricole, MONTMOREAU (Charente). (1722)

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS